№ 209. Kraków, dnia 15 Września — Sobota. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, Księgarnia K. Bartoszewicza, Magazyn nowości F. A. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronniczy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Kraków, 14 września.

Jutro zbiera się Sejm galicyjski w nowym swym składzie. Zbiera się niestety na czas bardzo krótki, bo krótszy, aniżeli w ostatnich kilku sesyach, w których zawsze a słusznie narzekano, iż nie pozostawiono Sejmowi dość czasu do ważniejszych prac ustawodawczych.

Sejm w nowym swym składzie jest dla nas jeszcze znakiem zapytania. Jak się w nim ugrupują stronnictwa, czy utworzy się większość, która byłaby zdolną przeciwważyć jednoczącym się grupom prawicy, powstrzymywać je w zapędach wstecznych i pewną ręką nawę krajową z mielizny dobywszy, poprowadzić ją w kierunku postępu, na narodowym opartego gruncie? — na to jeszcze dzisiaj odpowiedzieć nie możemy. Obaw, jakie pod tym względem w nas powstają, a które nie są bez faktycznej podstawy, dziś przy powitaniu nowej Izby reprezentacyjnej podnosić nie chcemy. Witamy ją tem serdecznem życzeniem, ażeby się te obawy nie sprawdziły. Jeżeli może w pierwszych chwilach obrad Sejmu będzie nieco chaotyczny — nie chcemy wątpić, że z chaosu tego, początkowo nieunikionego, wyjdzie myśl organiczna i jakaś forma praktyczna do jej urzeczywistnienia. Posłowie polscy nie powinni zapominać, iż jednem z ich najważniejszych, najpierwszych zadań, jest złamanie wpływu i stanowiska tej grupy politycznej, która nieunikniona po upadku powstania reakcyę tak w nieskończoność przedłużyć umiała, że trwa ta reakcya do tej chwili; grupy, która w polityce przyjęła program abdykacyi, serwilizmu, zdawania się wyłącznie na łaskę rządu czy rządów, niedopominania się niczego, przyjmowania za dobre wszystkiego, co z góry spłynie — a w stosunkach wewnętrznych pragnie utrwalić panowanie możnowładztwa, usuwając wpływ patryotycznej inteligencyi wsi i miast, średniej szlachty i mieszczaństwa.

A niech nam nie mówią, że skupienie się przeciw tej grupie jest czysto negacyjnym programem. Jest to przeciwnie postulat programu pozytywnego, dodatniego — bo z tego skupienia, ze stanowczego obalenia scharakteryzowanej powyżej grupy, wypłynie czysta myśl narodowa, myśl organicznego, wszechstronnego rozwoju i postępu — dotąd przez nieprzerwaną od lat dwudziestu reakcyą powstrzymywanego. Że dla utworzenia takiej większości, potrzeba będzie kompromisów, ustępstw, koncesyj wzajemnych — zrozumie każdy, kto brał czynny udział w politycznem życiu, kto zna różnorodny skład żywiołów, mogących tę większość utworzyć. To też zadanie trudne jest — ale poczucie jego ważności powinno wszelkie przeszkody przełamać.

Nie wiele mamy nadziei. ażeby Sejm, w nowym składzie na tak krótki czas po raz pierwszy zebrany — mógł wiele spraw konkretnych załatwić. Wszakże mamy prawo wypowiedzieć nadzieję, że uda mu się uregulować stosunki skarbu krajowego, bez nowego obciążenia ludności — stosunki, jak wykazaliśmy w obszerniejszych pracach, bardzo skołatane. Uniknąć nowego podwyższenia dodatku krajowego, powinno być najusilniejszem staraniem Sejmu, w którym mandaty ludu wiejskiego, stosunkowo najdotkliwiej podatkami obciążonego, spoczęły w ręku narodowej inteligencyi.

Drugą sprawą załatwienia której po Sejmie tegorocznym się spodziewamy, jest reforma ustaw szkolnych, piekąca zawsze, a szczególniej nagła teraz, kiedy uchwalone w noweli szkolnej wyjątki dla Galicyi rozszerzyły zakres naszej autonomii szkolnej, tak że ustrój szkół naszych możemy bardziej niż dotąd zastosować do odrębnych naszych stosunków i potrzeb, do narodowych naszych właściwości.

Czy prócz tej sprawy i licznych spraw bieżących — między któremi liczne sprawy kultury ekonomicznej na pierwszem stawiamy miejscu, Sejm będzie mógł coś większego podjąć, wątpimy. Przy najszczerszej chęci czasu mu na to nie stanie. Pozostaje jeszcze czynność bardzo ważna i na tok administracyi autonomicznej wpływ wielki wywierająca — wybór Wydziału krajowego. Oby w wyborze tym uboczne zniknęły względy, a rozstrzygały jedynie i wyłącznie zdolności, obywatelski i patryotyczny charakter kandydatów.

Tem szczerem życzeniem witamy nowy Sejm. Oby liczne w nim nowe siły okazały się produkcyjnemi — oby rychło doszedł do organicznej i racyonalnej formacyi stronnictw — oby działalność jego w dziejach kraju najpomyślniejszemi zaznaczyła się skutkami.

Sprawy sejmowe.

I.

(Projekt budżetu krajowego na rok 1884.)

Wydział krajowy przedkłada Sejmowi następujący projekt budżetu funduszów krajowych na rok 1884. Suma wydatków funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu wynosi 3.480.386 złr. Suma dochodów 385.620 złr. Brakującą sumę 3.100.000 złr. mają pokryć dodatki do podatków. Poszczególne pozycye wydatków są następujące:

Fundusz krajowy w ściślejszem znaczeniu.

1) Koszta reprezentacyi kraju 101.430; 2) koszta zarządu 231.705; 3) koszta leczenia 620.000; 4) koszta szczepienia 58.230; 5) wydatki sanitarne 10.800; 6) zasiłki dla zakładów dobroczynności 9072; 7) wydatki na cele wykształcenia i oświaty 627.798; 8) utrzymanie pomników historycznych 9910; 9) kwaterunkowe żandarmeryi 70.596; 10) drogi krajowe 910.137; 11) dotacye dla zakładów krajowych 13.610; 12) wydatki na szupaśnictwo 38.000, 13) budowy wodne 32.943; 14) umarzanie pożyczek 329.882; 15) wydatki na cele gospodarstwa krajowego 263.273; 16) rozmaite wydatki 153.000; — razem złr. 3.480.386.

Dochody są następujące:

1) Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych —; 2) odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych 15.000; 3) dochody z dróg krajowych 229.910; 4) Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych 16.253; 5) zwroty zaliczek z lat ubiegłych 30.300; 6) zwroty pożyczek 17.708; 7) dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 5390; 8) dochody szkół i folwarku w Dublanach 35.629; 9) dochody szkół i folwarku w Czernichowie złr. 32.200; 10) zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich 600; 11) rozmaite dochody 2630; 12) dodatki do podatków 3.100.000 — suma funduszu krajowego 3.485.620.

Sumaryusz projektu budżetu krajowego na rok 1884 przedstawia:

dochodów własnych	. .	385.620 złr.
wydatków „	. .	3.480.386 złr.
niedobór	. . .	3.094.766 złr.

który ma być pokrytym dodatkami do podatków.

Regulacya podatku gruntowego, w którym spodziewane jest znaczne obniżenie kwoty należytości, jeszcze dotąd nie ukończona, przeto ogólnej sumy podatków przypisanych za r. 1882 i 1883 nie można brać za podstawę do obliczenia dodatków.

Z tego powodu i ze względu, iż cały dochód podatków, od których pobierano dodatki krajowe w roku 1881, w którym żadnych szkód elementarnych nie było i który pod względem dochodów i wpływów należytości, był jednym z najkorzystniejszych w ostatnich 10 latach, wynosił wraz z ściągniętemi zaległościami 10.066.084 złr. zaś podobny dochód w roku 1882 9.860.279 złr. dalej ze względu, iż w r. 1882 dodatków krajowych wpłynęło mniej o 204.817 złr. aniżeli budżetem uchwalono, Wydział krajowy do preliminarza na rok 1884 przyjął za podstawę sprawdzoną należytość podatków za rok 1881, zestawioną według szczegółowych wykazów, otrzymanych od ck. urzędów podatkowych.

Należytość ta wynosi 9.904.444 złr.

W przypuszczeniu nieco większych dochodów z podatków: czynszowego i dochodowego, zaokrąglono sumę podatków na dziesięć milionów *zł.* reńskich.

Do budżetu na rok 1883 wysoki Sejm uchwałą z dnia 18 października 1882 r. przyjął kwotę podatków w ilości 10.260.000 złr., lecz wyniki przedstawione tak powyżej, jakoteż przy uzasadnieniu rubryki XII dochodów funduszu krajowego, — wreszcie dochody rzeczywiste dodatków, których od 1 stycznia po koniec lipca r. 1883 wpłynęło mniej o 105.615 złr. aniżeli w tymże czasie r. 1882, — stwierdzają obawę wynurzoną na posiedzeniu sejmowem z dnia 20go października 1882 r. przez budżetowego sprawozdawcę Wydziału krajowego, iż dochód ten będzie znacznie mniejszym aniżeli budżetem przewidziano, — przez co i w tym roku niedobór się okaże i do zaciągania nowych pożyczek zmusi.

Na podstawie tego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1884 pobieranym ma być dodatek do podatków bezpośrednich po 31 centów od każdego złr. całej należytości tych podatków.

2) Upoważnia się Wydział krajowy do przenoszenia w dziale wydatków zwyczajnych — oszczędności jednej rubryki na potrzeby rubryk innych.

Obchód jubileuszowy we Lwowie.

Lwów, 12 września.

Całe miasto oblokło szatę świąteczną, poważną, godną wielkiej pamiątki, jaką obchodziło w dniu wczorajszym. Sklepy wszystkie pozamykano, a po ulicach roiła się tłumnie publiczność wszystkich stanów i wyznań. Dnia 12 b. m. obchód jubileuszowy rozpoczął się z rana o godzinie 9. uroczystem nabożeństwe dziękczynnem w Katedrze. Celebrował ks. biskup Morawski w asystencyi licznego kleru. Cała świątynia zapełniła się publicznością, a miejsca honorowe zajęli najwyżsi urzędnicy kraju z namiestnikiem p. Zaleskim i wiceprezydentem p. Löblem na czele; członkowie Wydziału krajowego, posłowie krajowi i radni miejscy, trochę reprezentantow armii i wiele osób z arystokracyi przeważnie w pięknych narodowych strojach. Podczas nabożeństwa wykonał chór mięszany złożony z przeszło 80 osób pod kierownictwem p. Jareckiego mszę Kurpińskiego.

Po skończonem nabożeństwie wyruszył pochód według ułożonego i opisanego już wczoraj porządku do rynku ku pięknie przystrojonej festonami i flagami kamienicy ks. Ponińskiego, dawnej własności Sobieskich. Na czele postępowała Harmonia, wygrywając narodowe melodye, za nią postępował chór męski, członkowie Wydziału kr. reprezentacya miejska, cechy, młodzież akademicka i t. d. — Cały rynek natłoczony był publicznością, która pospieszyła wziąć udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej. Na wybudowanej naprzeciw kamienicy królewskiej a przystrojonej w zieleń trybunie, zajęli miejsca wybitniejsi uczestnicy obchodu, a złote kołnierze urzędników państwowych, odbijały na tle barwnych wylotów kontuszowych. Kiedy już cały pochód w największym porządku ustawił się na rynku chór męski odśpiewał hymn p. t. „Tryumf Sobieskiego“, który podaliśmy przed paru dniami, poczem prezydent miasta p. W. Dąbrowski odczytał mowę, tej mniej więcej treści: „Do obowiązku uczczenia tej pamiętnej chwili, żadne miasto nie jest bardziej powołanem jak Lwów. Lwów, równie jak rodzina Sobieskich, chronił Polskę przed napadami bisurmanów. Wiek XVII wykazuje najpiękniejsze karty historyi miasta. Szczęśliwie odpartym napadom tatarskim, zawdzięcza miasto nie jedną drogą pamiątkę. Obok wysokiego rozkwitu handlowego, ulegało miasto niejednokrotnie rozmaitym klęskom i niedolom. Prócz haraczów tureckich, musiało płacić wojskom koronnym wielkie daniny, a mimo tych ciężkich prób, miasto zawsze wiernem pozostało Koronie. Nie ma miasta, gdzieby tyle wspomnień było przywiązanych do króla Jana III. jak we Lwowie. Tutaj zaniemógł r. 1652 podczas wyprawy tureckiej, ztąd wyruszał na wszystkie swoje świetne wyprawy tureckie, ztąd po rozgromieniu hord tatarskich, wyruszył na pole elekcyjne, gdzie mu szlachta ofiarowała koronę. Lwów był ulubionem miastem Jana III. zawdzięcza Mu fundacyę kilku kościołów, a sam król mówiąc o mieście nigdy się inaczej nie wyrażał jak „u nas we Lwowie“. Nie podobna wyliczyć pamiątek i wotów, jakie tu król pozostawił. Kamienica, na której tablicę umieszczamy, szczyciła się często obecnością króla Jegomości. Mówca w tem miejscu streszcza historyę kamienicy i podnosi zasługę ks. Ponińskich, którzy te pamiątki po królu Janie zachowują, i powiada: Miasto Lwów było mu wiernem za życia, a wdzięcznem po śmierci, nie stać je na okazałe pomniki i dlatego prócz 10.000 złr. na pomnik, ogłosiło miasto konkurs na pracę historyczną. — Praca historyczna nie jest dostępną dla każdego mieszkańca, i dlatego Rada miejska postanowiła nadto tablicą pamiątkową uczcić pamięć króla Jana III. Dlatego w imieniu miasta Lwowa odsłaniamy tę tablicę“.

Po przemówieniu prezydenta wyrwał się z tysiąca piersi okrzyk „niech żyje“ muzyka Harmonii zagrała marsz polski, zasłona pokrywająca tablicę pamiątkową opadła, a równocześnie pan Platon Kostecki uwieńczył popiersie bohaterskiego króla olbrzymim wieńcem, na którego purpurowych wstęgach błyszczał złocisty napis: „Cześć przeszłości — wiara w przyszłość“, i wygłosił końcowy ustęp swego wiersza:

Skupieni w duchu u stóp Sobieskiego
Z dwóch wieków mętu, czerpiem jasną wiarę,
A On nam mówi: „Was anieli strzegą,
I wnet wam zniosą wieść „Exoriare!“

Tablica pamiątkowa z czarnego marmuru, umieszczona w pośrodku kamienicy pomiędzy pierwszem a drugiem piętrem, nosi napis: „Tu mieszkał Jan III Sobieski“.

Po skończonym akcie przed kamienicą królewską, udał się cały pochód, w tym samym co poprzednio porządku, na górę zamkową. Cała publiczność, jak jedna fala olbrzymia zalała ulice prowadzące na Wysoki Zamek, gdzie na najwyższym cyplu wybiegającym nad staw Kisielki wzniesiono olbrzymi kamień pamiątkowy, z następującym napisem: „Na polach Zniesienia, widocznych z tego wzgórza, Jan III Sobieski, król Polski, rozgromił z 3000 husaryi, dnia 25 sierpnia 1675 r., 40,000 Tatarów i oswobodził Lwów od najazdu. Czcząc pamięć bohaterskiego obrońcy Polski i chrześciaństwa, Rada miasta Lwowa w dwóchsetną rocznicę odsieczy Wiednia, dnia 12 września 1883 r., położyła ten kamień.“ — U stóp tej skały, rzuconej jakby ręką Tytana od niechcenia, złożyły uczennice seminaryum lwowskiego, skromny wieniec ze wstęgami o barwach narodowych. Z góry zamkowej huknęły moździerze, wzburzony ocean publiczności uspokoił się nagle i wśród uroczystej, podniosłej i niczem niezamąconej ciszy przemówił w imieniu Rady dr. Teobald Semilski. W mowie swej przedstawił obraz zagonów tatarskich w r. 1675 gdy Sobie-

PRZEMÓWIENIE i REFERAT

ks. kanonika Polkowskiego,

na I posiedzeniu Zjazdu Literatów i Artystów polskich w Krakowie

Na tym pierwym zjeździe artystyczno-literackim, w obec tylu powag naukowych — wstyd mnie, Dostojni Panowie, że występuję z taką drobnostką, z którą ani rozszerzyć się, ani zajmującą uczynić jej można. I dla tego, z tej śmiałości mojej — tłómaczę się naprzód.

Wiek, w którym żyjemy, więcej powiem, ostatnie lata na drodze nauki, odkryć i wynalazków takie ogromne rezultaty przyniosły ludzkości pod względem oświaty na każdem polu, że jeśli zrównamy ten postęp z ubiegłemi czasami — wyznać musimy otwarcie, że światło wiedzy, siłą jakoby elektryczną przebiega świat cały — i błyskawicą rozświeca to, co było ciemne. Nauki ścisłe, kolosalne roku każdego przynoszą rezultaty, sztuki piękne—w podziw wprowadzają i palcem jakoby nieustannie ukazują geniusze w całem znaczeniu tego wyrazu. — Nauki źródłowe i naukowe badania zamierzchłej przeszłości z pyłów zapomnienia wywlókłszy nietknięte dotąd i nieznane dowody i dokumenty, nowe rzucają światło na tę mistrzynię nauk wszystkich prawdę historyczną, z którą co krok liczyć się trzeba. — A te każdego rodzaju odkrycia, wynalazki, maluczkie one są czy wielkie, żywo obchodzą i zajmują specyalistów wprawdzie nieraz bardzo egoistycznie — bo zdarza się często, że jakiś rodzaj muchy nieznanej naturaliście, rośliny nieobjętej katalogiem botaników, asteroidy dostrzeżonej na niebios sklepieniu — astronomowi, pergaminu zapleśniałego, historykowi tyle specyalnej sprawia przyjemności, której kto inny zrozumieć nie może, wzruszy obojętnie ramiony i pominie jako rzecz całkiem go nieobchodzącą. Także i literatura w ścisłym wyrazie od czasu do czasu znachodzi swe pociechy duchowne, większej lub mniejszej wagi, których znowu minąć obojętnie nie wolno, choćby one dla niespecyalistów żadnego nie miały znaczenia.

To jest tłumaczenie moje, które przedewszystkiem winienem był wyznać przed Wami Dostojni Panowie, że ośmielam się tu maleńką bardzo pozornie rzeczą zająć was, oby tylko nie znudzić, a myślę, że to nie będzie miało miejsca, bo rzecz samą krótko przedstawię. Jesteśmy w przededniu trzechsetletnego jubileuszu Ojca poetów polskich niezrównanego wieszcza i piewcy Czarnolasu, któremu cześć oddaje literatura przez wspaniałe zupełne wydanie pism jego. Bibliografowie i lingwiści porównują ściśle wszystkie drukiem ogłoszone twory jego zaznaczają, najmniejsze waryanty odmian poprawek, dodatków, które od braci po duchu mile przyjęte będą, wyliczają najskrupulatniej wszystkie wydania tak luźnych tworów Jana Kochanowskiego, jak też i zbiorowych pism jego. Gdy więc do tych prac i szperań szczęśliwie i mnie udało się odszukać drobnostkę, stawam z nią przed Wami Panowie i opowiem o niej.

W akademii umiejętności w Krakowie w szacownych zbiorach po Cypryanie Walewskim znajduje się wydanie bez tytułu znanego poematu Jana Kochanowskiego „Zgoda,“ powtarzanego po wielekroć we wszystkich zbiorowych wydaniach, naszego niezrównanego poety. —Sam poemat napisany był niewątpliwie między rokiem 1562 a 1563 — to jest w ostatniej epoce zwołania soboru Trydenckiego — jak to poświadcza dwuwiersz tegoż poematu.

Oto teraz w Trydencie biskupi zasiedli, aby lud roztargniony ku zgodzie przywiedli, a że wiadomo, że ostatnie sesye soboru rzeczonego były między 18 stycznia 1562 a 4 grudnia roku następnego — w tym też czasie poeta nasz napisał „Zgodę“. — Z poematem tym łączy się bardzo i „Satyr“, który razem ze „Zgodą“ należy niezaprzeczenie do najpierwszych utworów polskich Kochanowskiego.

Czy Kochanowski napisawszy dwa te poemata ogłosił je drukiem zaraz, w braku dowodów niewątpliwych, w pomoc przychodzi treść takowych myśl ich i duch ich, z których wnosić można na pewne. iż były przeznaczone na rozpowszechnienie i działanie na umysły całego narodu — traktują bowiem rzeczy obchodzące cały naród, — rzecz smutną dla Korony Polskiej i Litwy wzięcie Połocka 15 lutego 1563 — jak to pisze w Satyrze: Moskiewski wziął Połocko i listy wywodzi. Iż prawem przyrodzonem Halicz nań przychodzi — A iż z publikacyami zdarzeń takich nie ociągano się nigdy gdyż post factum nie miałyby znaczenia, iż poemata takie przeznaczone były na rozpowszechnienie między ludem i na działanie na umysły narodu całego, wnosić wolno, iż wnet po napisaniu drukiem ogłoszone były jak to dowód mamy w innych poematach Kochanowskiego wspmnę Odprawę posłów dochowaną zaraz po jej odegraniu w 1578. — Jazdę do Moskwy Radziwiłła z 1581. — Otóż iż i „Satyr“ i „Zgoda“ musiały wyjść z druku zaraz po ich napisaniu potwierdza to dedykacya sama przedmowy do Zygmunta Augusta, w której mówi poeta nasz Panie mój — racz i tę moją te kwapianą pracę — za wdzięczną przyjąć — a zatem musiał Kochanowski napisawszy te poemata po dniu 15 lutego 1563 — drukiem ogłosić takowe, bo mu je z rąk do rąk wydzierano.

Ale nie o „Satyra“ tu i „Zgodę“ nam idzie lecz o wiersz — który przy żadnem wydaniu — powtórzony nie był — chodzi nam o kantyk pewien — o pieśń niepojętym sposobem pomijaną przez biografów bibliografów i wydwców pism Kochanowskiego a umieszczoną przy pierwszem wydaniu „Zgody“. Że kantyk ten wydrukowany był nie luźno ale przy rzeczonym poemacie, za dowód służą Kustosze na ostatniej bowiem karcie poematu a mianowicie: napis u dołu *Cantio* a na pierwszej stronnicy, pieśni Kustosz B_{11} wskazują niewątpliwie, że jednocześnie w jednej broszurze in 4. ogłoszono drukiem i „Zgodę“ i Pieśń Kochanowskiego— Polska za tytułem łacińskim *Cantio per modum praecationis contra moscos.*

Wspomniałem iż „Zgoda“ dochowana była po wzięciu Połocka po dniu 15 lutego 1563 — Pieśń zaś przy Zgodzie musiała wyjść z druku przed 1 kwietnia 1564, t. j. przed terminem ukończenia sejmu warszawskiego, na którym z radosną odebrano nowinę iż Moskwy 40.000 — wojska nasze pod Newlem na głowę poraziły, — gdyż w pieśni tej skargę znachodzimy o dobyciu Połocka a i śladu nie mamy jednego zwycięstwie, które Bielski tak wspaniale opisał w kronice swojej.

Jaki był powód pominięcia tego poematu w późniejszych wydaniach nie umiem wytłómaczyć, bo jeżeli „Zgoda“ w pierwszych wydaniach zbiorowych pism Kochanowskiego została wydrukowaną 1585, to i Kantyk powinien był znaleść swe miejsce, skoro wydrukowano to co poprzedzało pieśń samą — nie stało się to jednak a chyba dlatego, że albo siła i nieprzyjaciele wyniszczyły ten wiersz naszego poety albo też przez lat 20 tak zaginął ten druk, iż z niezupełnego znać egzemplarza przedrukowano poemat sam „Zgodę“ a Kantyk opuszczono całkiem. A potem trzymając się zwykle przedruków ostatnich, najdawniejszych nie poszukując, zagubiono—najpierwszą pracę poetyczną ojca poetów polskich i najpierwszą publikacyę jego. Gdy więc los szczęśliwy zdarzył mi odkryć tę bibliografiiczną ciekawość, nikomu dotąd nieznaną, a przynajmniej przez nikogo nie ogłoszoną dotąd drukiem. także niewytłómaczonym sposobem, szczęśliwy jestem, że na tym pierwszym zjeździe naszym dzielę się z bracią po piórze nader wdzięcznym szczegółem uzupełniającym pisma Jana z Czarnolasu, a ktory powinien miejsce znaleść w jubileuszowem wydaniu pism jego. Te słowa pieśni niedługiej bez komentarza żadnego — odczytam przedewszystkiem.

Cantio per modum precationis contra moscos.

O wszechmogący nieba ziemie Panie,
Co Ty rozkażesz to się wszytko stanie:
Raczysz potłumić moc nieprzyjacielską,
Zwłaszcza moskiewską.

Iwan moskiewski z swojemi bojary,
Powiada się być krześcijańskiej wiary:
Ale po skutkach znać iż jest poganin,
Nie krześcijanin.

O których skutkach świadczą óni wszytcy,
Którzy z więźienia moskiewskiego wyszli:
A z których mnodzy byli słani w dary,
Między Tatary.

A iż tak lekce waży krześcijany,
Darując niemi Tatary pogany:
Łacno rozsądek uczynić w tej mierze.
O jego wierze.

Wszakże jeśliby było co takiego,
Wtym to człowiecze też krześcijańskiego:
Racz mu dać Boże skuteczne uznanie,
Z królem zjednanie.

Z królem pobożnym Zygmuntem Augustem,
Który nie żąda tylko przestać na swem:
By zjednawszy się mieszkali w pokoju,
Bez wszego boju.

A jeśliby więc nie chciał moskiewski pan
Poniechać wojny którą już zapoczął:
Daj Panie Boże by polskie rycerstwo
Wzięło zwycięstwo.

A racz to zrządzić Miłościwy Panie,
By tam nie było wielkie krwie rozlanie:
Racz z łaski boskiej dać królowi w ręce
Te cudzoziemce.

Jako niekiedy żydom w ręce przyszło
Miasto szlachetne przezwiskiem Jerycho:
Albo jako też byli zwyciężyli
I w Betulii.

Raczysz to zjednać Boże Wszechmogący,
By tym sposobem wygrali Polacy:
Bychmy się z tego wszytcy weselili,
Ciebie chwalili.

ski genialnym pomysłem strategicznym pogromił na czele paru tylko tysięcy dzielnych wojowników nieprzejrzane zastępy dziczy mongolskiej, ciągnącej na Lwów pod dowództwem Ibrahima baszy. Z wyrzutem przemawia mowca, iż dopiero teraz, przy uroczystości jubileuszowej odsieczy Wiednia, przypomnieliśmy sobie o tym czynie, za który najznakomitsi cudzoziemscy strategicy nazwali Sobieskiego jednym z najgenialniejszych wodzów całego świata. Trzeba było pierwej przypomnieć o tem światu, a nie ośmieliliby się niechętni nam zaprzeczyć tego, co bezstronne dzieje przyznają. Wszak bohaterstwo narodu naszego stwierdzonem zostało aż do najnowszych czasów. Jak przed dwiestu laty ojcowie nasi własną piersią tamę stawiali zalewającym falom pogaństwa, tak przed dwudziestu laty synowie tej samej ziemi, szli za ideę wolności w zapasy z olbrzymim wrogiem.— „Miłość wiary i miłość ojczyzny zagrzewała nas zawsze do bohaterstwa. Dzisiaj składając cześć bohaterowi, ślubujemy zarazem wieczystą cześć dla wszelkich pamiątek naszej ojczyzny, której idea nas ożywia, którą pragniemy mieć kiedyś znowu wolną, niepodległą i wielką, która nie zginęła."

Ze wszystkich piersi wyrwały się przeciągłym okrzykiem ostatnie słowa mowcy, muzyka zaś zaintonowała elektryzującą zawsze serca polskie narodową pobudkę: „Jeszcze nie zginęła!" a orzeźwiające jej tony przemieniły się wkrótce w pieśń błagalną „Boże coś Polskę." — Po odśpiewaniu hymnu powrócił znowu pochód w tym samym porządku i niezakłóconym spokoju do miasta o godzinie w pół do pierwszej w południe.

Iluminacya wypadła świetnie, tak świetnie, iż wcale nie ustępowała owej iluminacyi, jaka była podczas pobytu cesarza. Najubożsi wydali ostatni grosz dla uświetnienia narodowej uroczystości. W niektórych oknach znajdowały się mniej lub więcej artystycznie wykonane przezrocza z portretem Sobieskiego lub Orłem polskim, albo z cyframi Jana III. Niektóre sklepy i magazyny wystąpiły z rzęsistą iluminacyą. Publiczne gmachy były także oświetlone. Na balkonie gmachu sejmowego ustawiono lampę czarodziejską, z której rzucano na ekran za pomocą światła elektrycznego kilka obrazów, mających związek z uroczystością. Była więc „Bitwa pod Chocimem" i „Odsiecz Wiednia", pierwsza Kossaka, druga Brandta, były oba obrazy Altomontiego znajdujące się w Żółkwi i także znany portret Sobieskiego. Pp. Trzemeski i Rychnowski, którzy się zajęli urządzeniem tego, chcieli pokazać w ten sposób ostatni obraz Matejki „Jan III pod Wiedniem". Ale wszelkie ich zabiegi o wydostanie fotografii tego obrazu nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Podnieść musimy, że Swięty Jur i Narodny Dom były rzęsiście iluminowane; podobnież jak i gmachy rządowe, jak namiestnictwo, generalna komenda, skarbowa dyrekcya, policya etc. Jedynie sądy nie były iluminowane, ale jest to ich już zwyczajem, że one nigdy nie iluminują, bo nie mają na to funduszów. Najpiękniej jednak była iluminowana „kamienica królewska" ks. Ponińskiego. Każde okno obramowane było szeregiem lampionów, u szczytu zaś kamienicy cały architraw ozdobiony był strugą światła, na którą się składały różnokolorowe lampy. Dodajmy do tego, że cała fasada tego domu ubrana była w festony zieleni i flagi, a będziemy mieli z tego pobieżnego opisu pewne wyobrażenie o tem, jak wyglądała dawna rezydencya króla-bohatera.

(Kur. Lwow.)

I. Zjazd literatów i artystów polskich.

Kiedyś w czasach szczęścia i siły, ojcowie nasi ze wszystkich stron Rzeczypospolitej zbierali się tłumnie, ażeby myśleć i czuć wspólnie z każdym zakątkiem obszernej ojczyzny i radzić nad potrzebami kraju i rodaków. Dzisiaj rozdarci na szmaty, z kajdanami u nóg, z kneblami na ustach o całym szeregu naszych realnych potrzeb i pragnień mówić nawet nie możemy. Jest jednak kraina, w której coraz silniej swoboda i panowanie nasze się utrwala, są potrzeby i pragnienia, które w kształty przyoblec możemy. Kraina ta, to dziedzina ducha, a głównemi potrzebami w niej owo Mickiewiczowskie zestrzelenie myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko naszych umysłów. Z sercami, w których iskra nadziei w pomyślniejszą przyszłość narodu mimo przysypywania jej popiołem przez wiek cały, nie wygasła dotąd, do ogniska wiedzy i sztuki polskiej, do starego Krakowa, którego Jagiellońska Alma Mater przez tyle wieków rządziła w dziedzinie polskiego ducha, szerząc miłość ojczyzny światło i wiedzę, zjechał cały szereg najwyższej dzisiaj w Polsce arystokracyi, której genealogicznem drzewem praca, a herbowemi tarczami wiedza i talenty. Na hasło wydane z miejsca, gdzie czuć i myśleć wolno więcej jak gdzieindziej, rycerze idei stawili się tłumnie, stwierdzając obecnością swoją tę zazdroszczoną nam przez wrogów spójnię duchową, która dotąd mimo słupów granicznych, kordonów przestrzeni i mórz nawet, łączyć nas nie przestała i da Bóg nie przestanie nigdy.

Szczupłe salony Koła artystyczno-literackiego nie zdołały pomieścić przybyłych ze wszystkich stron rodaków, którzy jednak nie znaleźli się jeszcze w zupełnym komplecie, bo wielu brało udział w owacyi dla Matejki. Stu kilkudziesięciu gości jednak prywatnie się zapoznawało wymieniając myśli i ściskając sobie dłonie. Serdeczny szczery a niewymuszony nastrój całego dostojnego grona jest zapowiedzią pomyślnych rezultatów zjazdu. Duchowy związek łatwym jest pomiędzy ludźmi, których zadaniem zdobywanie i rozszerzanie myśli. To też szmer rozmów płynął głośną falą, gdy w zastępstwie nieobecnego prezesa Kossaka, wiceprezes, poeta Asnyk, ściągnął wszystkich z wyżyn fantazyi na ziemię, zapraszając wszystkich na przekąskę staropolskiem, czem chata bogata, tem rada. W odstąpionych przez p. Dyktarskiego salonach zastawioną była skromna przekąska a panowie komitetowi starali się pamiętać o gościach, pilnie dbając o sumienne wypełnienie obowiązków gospodarzy, co im się też w zupełności powiodło. Pierwszy toast na pomyślność przybyłych gości wzniósł przybyły prezes Kossak. Na co w odpowiedzi za przychylność Koła wychylił kielich pan Jan Maurycy Kamiński. Po nim przemówił skarbnik Abramowicz, za zdrowie przybyłych z najdalszych okolic, na co p. Danielewski z Prus zachodnich w świetnem przemówieniu odpowiedział, iż do morza płyną gorące łzy całej Polski, które Pomorzanie sercem odczuwają, tych gorących serc polskich wychylił więc zdrowie. Serdeczne i powszechne oklaski nagrodziły mowcę. Dr. Molicki wnosi zdrowie pisarzy ze Śląska i ludu śląskiego, dla którego wytworzoną została usiłowaniem zacnych jednostek wielka i godna naśladowania literatura kwestyi materyalnego bytu.

Profesor dr. German w zręcznem przemówieniu pije zdrowie drogiej wszystkim, a mającej pomiędzy obecnemi synów, pani S z a w y, na co jeden z uczestników odpowiada również zręcznie: „Warszawa nie mówi bo mówić nie może. Więc toast spełniony i zapłać wam Boże!" Prezes Kossak wnosi zdrowie w ręce licznych gości ze Lwowa, przedstawicieli lwow. koła artystyczno-literackiego entuzyastycznie przez wszystkich przyjęte. Odpowiada bardzo ciepło pan Władysław Bełza, w zręcznym wierszu porównywując naszą działalność do gry w szachy kończy słowami, iż bez rozpaczy my pionki na szachownicy świata patrzeć i czekać winniśmy tryumfu naszej królowej... Pan Kossak wnosi kochajmy się!.. Po owem zwykle ostatniem „kochajmy, się" pan Bołoz-Antoniewicz wnosi zdrowie polskiej emigracyi. Prezes Kossak wnosi zdrowie głównego inicyatora zjazdu redaktora Bartoszewicza, który w płynnej i przekonywującej odpowiedzi wypowiada zapatrywanie prywatne na cel zjazdu, dowodząc iż o łączność nam głównie idzie; własnych ludzi stanu mieć nie możemy, lecz łączność pojmując dajemy dowody żywotności. Pan Bełza zabiera głos na cześć naszych reprezentantów publicznego życia i wnosi zdrowie prezesa Kossaka i wice-prezesa Asnyka. P. Grzegorzewski zdrowie Zacharyasiewicza skutecznego obrońcy polskości na szlakach. Kossak zdrowie Matejki. P. Sarnecki Barącza. Inni wznoszą zdrowie Kraszewskiego, Miłkowskiego, Zaleskiego, Lenartowicza, Siemiradzkiego, Gadomskiego, Gujskiego. Niepodobna spamiętać wszystkiego co tak radośnie świadczyło o nastroju obecnych. Dr. German wnosi zdrowie posła Leona Chrzanowskiego, który w odpowiedzi pije zdrowie polskiego ludu.

P. Danielewski humorystycznie twierdzi, iż jak Sobieski Wiednia, tak on musi bronić dam od niepamięci artystów i literatów, i wnosi zdrowie Polek.

P. Bełza zdrowie pana Bołoz-Antoniewicza. Dr. Parczewski zdrowie Promyka w nader zręcznem obrazowaniu. Różni mowcy piją zdrowie Reszkówny, p. Wołyńskiego, Glogera, pan Wołyński uniwersytetu Jagiellońskiego, p. Sarnecki Władysława Maleszewskiego, dr. German zdrowie Asnyka przyjęte gromkim wiwatem i uściskami od wielu zebranych. Dr. Rutowski, podnosząc zasługi prasy warszawskiej, wnosi na jej cześć toast w ręce pp. Leo i Szymanowskiego. Pan Sarnecki pije zdrowie teatru w ręce pana Władysława Bogusławskiego wnuka i syna zasłużonych dla sceny polskiej pracowników. Piją jeszcze zdrowie pp. Benedyktowicz Danielewskiego, Beni Kamińskiego, który w palcie już dziękuje, Maciejowskiego, Horowitza, jednego z przedstawicieli kresów wschodnich i wielu innych, których zapamiętać nawet nie podobna, po czem po północy zgromadzeni rozchodzą się z pokrzepionymi radosnym nastrojem umysłami, aby jutro rozpocząć działalność pod tak serdeczną wróżbą rozpoczętą.

Niekompletną, lecz chociaż w części udzieloną nam łaskawie listę uczestników Zjazdu podajemy.

Rozner, Zieleniewski, Jan Lenartowicz, Browicz, Niedźwiecki, German, Boroński, Świerzyński, Ryx Maliszewski, Fabijański, Medwecki, Karolina i Leona Bierkowskie, Korczyński, Korczyńska, Długołęcki, Warszauer, Nitsch, Sienicki, Małecki, Unger, Skrzyński, Benni, Pietraszkiewicz, Smólski, Anna Pazerska, Librowicz, Rzewuski, Wasiutyński, Sciborowski, Ossowski, Gloger, Sarnecki, Smarzewski Adolf, Smarzewski Feliks, Tarnowski Jan, Kijeński, Lipowski, Antoniewicz, Roznowski, Eger, Dembowski Edward, Dembowski Czesław, Iwaszewski, Kwaśnicki, Milowicz, Lutostański, Syrewicz, Mirecki, Kozakiewicz, Pochwalski, Zakrzewski, Wojewódzki, Pawlikowski Tadeusz, Pawlikowski Jan, d'Abancourt, Fryze, Szymański, Kowalski, Sozański, Masewicz, Jachowicz, Eismond, Maczyński, Rączkiewicz, Rybkowski, Darowski, Papieski, Klikowicz, Brodzki, Gisysztor, Szmidt, Bełza, Amborski, Dowgird, Kostrzyc, Siemiński, Maciejowski, Rutowski, Sielski, Słupski, Wojnakowski, Ramult, Urbański, Rejchman, Rzętkowski, Szerner, Czajewski, Stalmach, Tomkiewicz, Turkawski, Przyborowski, Jordan, Barański, Trepka, Czapelski, Piltz, Danielewski, Grzegorzewski, Barącz, Bartoszewicz, Rychter, Szumski, Chyliński, Napierkowski, Kozłowski, Bełcikowski, Abramowicz, Seredyński, Pruszyński, Fryling, Leo, Bogusławski, Gawalewicz, Świerzyński, Kleczkowski, Sękowski, Parczewski, Pieniążek, Horowitz, Szyndler, Rozenblat, Polkowski, Brochocki, Benedyktowicz, Asnyk, Zacharjasiewicz, Puskina, Ajdukiewicz, Wołyński, Stroka, Ziemięcki, Bylicki, Buszczyński.

Pierwsze posiedzenie Zjazdu literatów i artystów polskich w Krakowie dnia 14 września 1883 r.

Po mszy odprawionej w kościółku Św. Wojciecha przez członka komitetu Koła artystyczno-literackiego krakowskiego, ks. kanonika Polkowskiego, podczas której na chórze maleńkiego kościółka odśpiewano pod kierunkiem p. Rychlinga odpowiednie melodye, uczestnicy zjazdu udali się gremialnie z prezesem Koła Juliuszem Kossakiem do magistratu miasta, gdzie w sali radnej odbyło się pierwsze posiedzenie. Tutaj rozpoczęło się urzędowe zaznajomienie przybyłych z różnych stron uczestników zjazdu z zamieszkałymi w Krakowie. O godz. 11 przybył prezydent miasta dr. Weigel, powitany przez prezesa i komitet. Po przedstawieniach zabiera głos prezydent, w krótkich, serdecznych słowach, witając zgromadzonych imieniem miasta, podnosi okoliczność, iż w Krakowie w niedawnym czasie odbyły się zjazdy lekarzy i przyrodników, techników, oraz peryodyczny pedagogów, a odbywający się obecnie zjazd uważa za całkiem uprawniony, dlatego całem sercem życzy powodzenia pracom zjazdu staropolskiem „Szczęść Boże!" Zgromadzeni, w liczbie stu kilkudziesięciu dziękują salwą oklasków. Po prezydencie przemawia imieniem komitetu zjazdu prezes Koła Juliusz Kossak, wyrażając radość swoją z przyprowadzenia do skutku zjazdu, oraz nadzieję, że prace jego będą doniosłe i pamiętne. Po nim p. Bartoszewicz, sekretarz Koła, usprawiedliwia działalność komisyi, żądając, aby jeżeli jest co złego, winiono głowy a nie serca, poczem prosi o przyjęcie przygotowanego regulaminu zjazdu i wybór prezydyum, co też przyjęto, mianując na posiedzenie pierwsze prezesem Jana Zacharyasiewicza, wiceprezesami Edwarda Leo i Antoniego Kozakiewicza; na posiedzenie drugie prezesem Tadeusza Wojciechowskiego, wiceprezesami Józefa Rychtera i Tadeusza Barącza; na posiedzenie trzecie prezesem Wacława Szymanowskiego, wiceprezesami Władysława Maleckiego i Ignacego Danielewskiego. Oprócz nich wybrano sześciu sekretarzy zjazdu na trzy posiedzenia w osobach pp. Hajoty-Boguckiej, Władysława Bełzy, Maryana Gawalewicza, Tadeusza Czapelskiego, Lubomira Benedyktowicza i Kazimierza Bartoszewicza. Zabiera głos prezes Jan Zacharyasiewicz, dziękując zebranym za zaszczyt wybrania go, twierdzi, iż ze zjazdu piękna i zdrowa myśl wypłynie, że plon będzie obfity, i udziela głosu p. Szymanowskiemu, który dziękując również za zaszczyt wybrania go prezesem, oznajmia, iż jako szeregowiec tylko chce pracować, a więc zrzeka się wyboru.

Pan Bartoszewicz stawia wniosek zamianowania honorowymi członkami zjazdu najwybitniejszych, a dalekich od nas pracowników na polu sztuki i literatury polskiej, aby okazać im dowód czci i proponuje na prezesów J. I. Kraszewskiego, Zygmunta Miłkowskiego, Henryka Siemiradzkiego i Józefa Brandta. Zgromadzenie grzmotem oklasków aprobuje wniosek, polecając telegrafować do wymienionych z oznajmieniem o uchwale.

Z powodu nieobecności referenta dr. Rosenblatta, mającego mówić o własności literackiej, zabiera głos kanonik ksiądz Polkowski, mówiąc o ciekawym odnalezionym wierszu Jana Kochanowskiego. Referat łaskawie nam udzielony podajemy w odcinku. Zgromadzeni długotrwającym oklaskiem wyrazili mówcy swoje uznanie. — W tem miejscu pan Bartoszewicz odczytuje poniższe telegramy, entuzyastycznie przez Zjazd grzmotami oklasków przyjęte.

Zarząd Zjazdu artystów i literatów polskich, otrzymał następujące telegramy:

Lwów, 14 września. Koło literackie lwowskie, przesyła uczestnikom kongresu koleżeńskie pozdrowienie i życzenia pomyślnego skutku obrad. W razie uchwalenia terminu ponownego Zjazdu, Koło proponuje Lwów, jako miejsce zgromadzenia i ofiaruje odnośne usługi. Jeżeli projektowana kasa zapomogowa dla wdów i sierot po literatach i artystach polskich przyjdzie do skutku, Koło uchwaliło na razie na ten cel 100 złr. — Szczęść Boże!

Zastępca przewodniczącego: *Bolesław Baranowski.*

Sekretarz: *Starkel.*

Poznań, 14 września. Na chwilę pierwszego spotkania artystów i literatów i my spieszymy z zapewnieniem łączności.

Red. *Dz. Posn.*

Rapperswyl, 14 września. Duszą i sercem z wami zgromadzeni w Rapperswilu.

(C. d. n.)

Uroczystość odsłonięcia pomnika Sobieskiego w ogrodzie Strzeleckim.

Około godziny 3-ej po południu zgromadzili się tak strzelcy krakowscy w liczbie 90 jako też i delegaci towarzystw z Bochni, z Rzeszowa, Przemyśla, Lwowa i Poznania, w sali Towarzystwa — gdzie nastąpiło urzędowe ale serdeczne powitanie wzajemne. Szczególnie licznem było Towarzystwo poznańskie które złożone z 16 członków pod przewodnictwem prezesa giełdy strzeleckiej poznańskiej p. Kamińskiego odznaczało się umundurowaniem, i karnością wojskową.

O godzinie 4-tej pięć strzałów moździerzowych dało hasło do ropoczęcia uroczystości. Najprzód postępowała muzyka krakowska, dalej król kurkowy z insygniami p. inżynier Jacek Matusiński mając po bokach marszałków pp. prof. Goebla i Biasona, tudzież prezesa p. Stockmara i wiceprezesa p. mecenasa Hajdukiewicza — dalej postępowali trojkami strzelcy krakowscy — następnie goście a wśród tychże Poznanczycy z sztandarem i bronią w ręku; pochód kończyli znów strzelcy krakowscy.

Gdy pochód przechodził koło pomnika Zygmunta Augusta sztandar poznański po trzykroć oddał pokłon przed postacią króla — a poczciwi Poznańczycy prezentowali broń.

Przybywszy na miejsce gdzie odsłonić miano pomnik, — wystąpił prezes Akademii umiejętności oraz honorowy członek Towarzystwa strzeleckiego — na trybunę i wygłosił rozrzewniony mowę — w której wyraził przedewszystkiem, iż się cieszy, że w ten sposób może się odwdzięczyć za udzieloną godność członka honorowego. Wychodząc z zasady, że etyka z polityką nie chodzi w parze skreślił, iż naród nasz musi się trzymać zasad etyki, aby miał w sobie siłę odrodzenia.

Po odśpiewaniu kantaty ks. Piwowoński kapelan Towarzystwa strzeleckiego poświęcił pomnik króla Jana III.

Poczem Prezydent dr. Weigel przemówił w następujących słowach:

„Szanownym Członkom Towarzystwa Strzeleckiego — których ogród mimo niezrównanej piękności plantacyj miejskich stał się tak przyjemnem i uczęszczanem miejscem wypoczynku wielkiej części publiczności naszej — cześć i dzięki za to, iż postawiwszy ten posąg w tak krótkim stosunkowo czasie, bo zaledwie w kilka tygodni po wzniesieniu dnia 10 czerwca b. r. pomnika królowi Zygmuntowi przy dobrych chęciach a silnej woli, do uroczystości z powodu obchodu dwusetnej rocznicy odsieczy Wiednia i ocalenia chrześciaństwa, przyczyniają się nową pamiątką, przyozdabiając ogród swój tak pięknym posągiem nieśmiertelnego króla naszego Jana III., dłuta prof. Gadomskiego, któremu należy się za gorliwość i pilność w wykonaniu tych pięknych posągów nasze szczere uznanie i wdzięczność.

Strzelcy Krakowscy prowadzący istnienie swoje z czasu łuczników w XI. wieku i wskrzeszeni przywilejem wiekopomnego króla Zygmunta roku 1565. do nowego i coraz świetniejszego znaczenia, składają się w najpoważniejszej części z inteligencyi i obywatelstwa miejskiego, dając zawsze dowody swego patryotyzmu i prawdziwej miłości tak kraju, jak miasta.

Przeznaczeniem strzelców w czasach dawniejszych było bronić murów miasta w razie napadów nieprzyjacielskich; i dzisiejsi strzelcy nie wyłącznie w towarzyskiej zabawie szukają wypoczynku, ale poświęcają się z zamiłowaniem strzelaniu do kurka i tarczy dla zaprawienia się i wyćwiczenia w broni.

Jakie jeszcze czeka ich zadanie w przyszłości, tego dzisiaj ani przesądzać, ani wypowiadać chcemy; pewni, że chociaż z czasem postarzeje, się posąg ten z starości a w łomach jego, po gzymsach i stopniach pleśń i murawa zasiądzie, nie pozwolimy spleśnieć uczuciom szlachetnym i wzniosłym, jakie obchód ten pamiątkowy w dwusetny jubileusz zwycięztw niepokonanego króla, w sercach naszych pozostawić winien w wiecznej perennującej zieleni (huczne oklaski.)

Przybyli nam z Wielkopolski szanowni goście i strzelcy poznańscy powtórzą wam, że u niemieckich strzelców, aż po Szwajcaryę i w jej nawet granicach, jest znany wiersz: *„Üb' Aug' und Hand, für's Vaterland".!*

Nam tego hasła powtarzać nie trzeba; boć h a s ł e m naszem jest zawsze i wszędzie O j c z y z n a, p u k l e r z e m naszym, m i ł o ś ć g o r ą c a t e j O j c z y z n y, którym to puklerzem zasłaniać ją i bronić jest świętym naszym obowiązkiem, s z t a n d a r e m zaś naszym w i a r a !.. Ta wiara w imię której walczył i zwyciężał wszędzie nieśmiertelny król nasz Jan III, ufny w Bogu; ta sama wiara w imię której sposóbmy się do wszystkiego, co nam przyszłość zgotować może; boć w imię tej wiary i niezwątpienia w przyszłość... mamy być z b a w i e n i!!... (Huczne i nieustające oklaski).

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 września.

Mimo, że w Zagrzebiu od paru dni panuje spokój, w południowej granicy ruch przybrał już takie rozmiary, że siły wojskowe nie wystarczają. Panowanie werndlówek w pełnem rozkwicie. W okręgu Banalskim w Jakobowacz strzelano w masę ludu, i padło dwadzieścia ofiar. Ruch rozszerza się ku południowi i zachodzi już obawa, żeby się nie przeniósł do krajów okupowanych, i nie wybuchnął powstaniem w Bośnii. Prasa narodowa kroacka wzywa do pozostania na legalnym gruncie, ale bez ogródki roztacza całą litanię żądań. *Pozor* wytacza wprost na tapet całą kwestyę kroacką i żąda rewizyi ugody węgiersko-kroackiej.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że rząd węgierski czuje całą fałszywość swego położenia w Kroacyi i osiągnąwszy satysfakcyę w przywróceniu tarcz, nie myśli o niczem innem, jak tylko o usunięciu ich jak najprędzej, byle ratować pozory zwycięztwa. Paragraf 56 artykułu 30 z r. 1868 mówi wyraźnie: „W całej Kroacyi i Slawonii j ę z y k i e m u s t a w o d a w s t w a, a d m i n i s t r a c y i i s ą d o w n i c t w a j e s t j ę z y k k r o a c k i!" Zaś § 57 oznacza: „Także i dla organów centralnego rządu w granicach Kroacyi i Slawonii językiem urzędowym jest k r o a c k i". Wobec tak jasnych postanowień, postąpienie naczelnika dyrekcyi finansowej Dawida było fatalnym błędem. Rząd węgierski musi zacząć ugodę od usunięcia Dawida i usunięcia węgierskiego napisu. Że chęci pojednawcze w rządzie węgierskim górują, nie ma wątpliwości. Proklamacyę generała Ramberga pisał sam minister Tisza. Zapewnienia rządu węgierskiego do przedstawicieli notablów kroackich w Peszcie, idą w kierunku naprawy administracyi i gospodarki finansowej i podatkowej. Półurzędowy organ węgierski oświadcza, że Kroacya jest krajem najgorzej administrowanym w Europie. Że zaś rząd węgierski musiał już prywatnie przyobiecać usunięcie węgierskich napisów, to dowodzi proklamacya w *Gaz. Zagrzebskiej*, przeznaczonej na uspokojenie umysłów: „Od nas zależy, jak długo trwać mają dnie ciężkiej próby, a możemy zapewnić, że i w decydującem miejscu panuje chęć i wola skrócenia ich. Sprawa tarcz herbowych będzie na naszą korzyść rozwiązaną. To przeświadczenie niech każdemu patryocie przywraca spokój i odwagę". Oto niektóre szczegóły o ruchu kroackim.

Ruch zajmuje coraz większe terytoryalne rozmiary. Według telegraficznych doniesień do węgierskich dzienników istnieje najściślejsza organizacya kierująca ruchami. W tych dniach właśnie musiano silną załogą wojskową obsadzić część kolei Sissek Nowi. Jednakowoż znacznie większej siły zbrojnej potrzeba do stłumienia powstania. Po Zagrzebiu krążą niepokojące wieści, szczególnie po wiadomościach jakie rząd odebrał. Naczelnicy stacyi Blinskikut, Sunia i Majur otrzymali listy z pogróżkami, że powstańcy zniszczą budowy kolejowe a szyny zostaną powyrywane. Niechęć ludu przeciw linii Sissek Nowi tłómaczy się tem, że jest ona podległa węgierskiej dyrekcyi kolei państwowych i przez to wszyscy urzędnicy uważani są za Węgrów. Wojsko rozstawione zostało wzdłuż całej linii. W Jakowac odbyła się formalna bitwa między żandarmeryą a ludem. Dwóch ludzi padło. W Kizlewac żandarmi stłumili ruchy chłopskie. W Lasinia uwięzili powstańcy notaryusza, a kiedy żandarmi pospieszyli mu na pomoc, grozili zabiciem jeńca. Bezustanie rozlegały się wołania: śmierć wyborcom głosującym za Węgrami. W Kreutz ruchy przybrały znaczne rozmiary. *Nemzet* jednak pisze, że w Zagórzu porządek powraca.

Z powodu r o z r u c h ó w k r o a c k i c h *Now. Wremia* czyni dziś takie znaczące uwagi: „Przy wielkiej anarchi w tych krajach jest rzeczą wątpliwą, czy rząd austryacko-węgierski będzie zdolny rozwijać dalej politykę zaczepną na półwyspie Bałkańskim, chociaż widocznie z wielką energią przygotowuje się do działań na wiosnę roku przyszłego. Ma się rozumieć, iż rząd ten może uruchomić swoje korpusy i może rozpocząć dawno obmyślony ruch w kierunku Albanii i Macedonii, czy jednak znajdzie podporę w swoich ludach w razie niepowodzenia, lub też w razie gdyby pierwsze powodzenia wywołały rozterki w stosunkach międzynarodowych, zwłaszcza z Anglią lub Rosyą? Węgry zarówno jak Austryę nurtuje głęboka nieprzyjaźń narodowa. Niedość jest rozpocząć kampanię zaczepną na Wschodzie, trzeba jeszcze pomyślnie ją zakończyć. Jeżeli nabycie Bośnii i Hercegowiny zachwiało równowagę, dotychczas jako tako utrzymaną w Austryi i w Węgrzech z pomocą rządów konstytucyjnych, obecnie gdy reforma zarządu wewnętrznego niemało dawnego uroku straciła, dalsze zabory na półwyspie Bałkańskim mogą stawić rząd monarchii habsburskiej w położeniu nader trudnem i nawet bez wyjścia. Już sztuczny dualizm niemiecko-madziarski okazał się systemem nietrwałym. Jeżeli zaś monarchia nabędzie jeszcze kilka prowincyi sławiańskich, rząd jej koniecznie zmuszony będzie współcześnie być i sławiańskim, i madziarskim, i niemieckim. Czy federacyi monarchicznej starczy dość sił do umieszczenia trzech dusz w jednem ciele? I czyż kierownicy tej monarchii nie powinni raczej obawiać się rozpadnięcia jej na trzy części, sławiańską, madziarską i niemiecką? Można na pewne przewidywać, że w takim razie cesarstwo niemieckie przyciągnie do siebie niemieckie prowincye Austryi".

Jak donoszą *Hamburger Nachrichten* s p o t k a n i e s i ę c e s a r z a W i l h e l m a, z c a r e m A l e k s a n d r e m ma nastąpić w końcu września, może około 27 b. m. w Tylży. Wiadomość tę o tyle należy zmienić, że termin zjazdu musi być albo wcześniejszy lub późniejszy, gdyż w czasie wskazanym cesarz niemiecki będzie się znajdował na uroczystościach w Niederwald i manewrach nad Renem.

Spółka kapitalistów rosyjskich układa się z ministerstwem finansów w Petersburgu o emisyę p o ż y c z k i w złocie n a s u m ę s t u m i l i o n ó w r u b l i. Donoszą o tem z Berlina.

Pośrednictwa pomiędzy Francyą a Chinami miała się podjąć Anglia. Uparty markiz Tseng wyjechał do Anglii. W gabinecie francuskim Ferry, Thibaudin, Peyron są za użyciem energicznych kroków dla napędzenia respektu Chinczykom. Co najzabawniejsze to zapewnienia *Frankf. Ztg.*, że i poseł niemieki w Chinach robił Chinczykom przedstawienia żeby unikali zatargu z Francyą. Kto chce niech wierzy.

Berliński korespondent do *Gaz. Kol.* pod znaczkiem używanym w razie gdy ma coś senzacyjnego do powiedzenia, rozwodzi się szeroko, że układy ks. Bismarka z p. Bratiano, nietyczą się wypadku wojny, ale właśnie mają na celu uchylenie niebezpieczeństwa wojny. Dzienniki rumuńskie piszą o przystąpieniu Rumunii do aliansu środkowo-europejskiego jako *o fait accompli.*

Kronika.

Kraków, 14 września.

Komitet jubileuszu Matejki i zakupna obrazu jego „Sobieski pod Wiedniem" podaje do wiadomości:

Z powodu niespodziewanego a od komitetu niezależnego rozporządzenia obrazem przez mistrza Matejkę n a d a r do W a t y k a n u, komitet zebrał się na posiedzenie d. 13 września b. r. i powziął następującą uchwałę:

Zważywszy, że fundusze składkowe znajdujące się w rękach i na odpowiedzialności komitetu, zostały bez pierwotnego celu;

zważywszy, że obowiązkiem jest komitetu, użyć tych funduszów na cel, na jaki były składane:

Komitet uchwalił:

1. Prosić Matejkę, ażeby za składkowe fundusze w y m a l o w a ł r e p l i k ę „S o b i e s k i e g o p o d W i e d n i e m" d l a M u z e u m N a r o d o w e g o.

2. W razie, gdyby to nastąpić nie mogło, prosić go o inny obraz pomnikowy historycznej treści, dla tegoż Muzeum, za fundusze składkowe już złożone i złożyć się jeszcze mające.

3 W dalszem zbieraniu składek nie ustawać.

Racz Panie Boże otoczyć swym murem
Króla Polskiego z jego wszytkim Dworem,
Wszytko Rycerstwo i pospolity Gmin,
Racz świecić nad nim.
Racz Panie ściągnąć twą Boską prawicę,
Siłę Moskiewską raczysz zetrzeć wszytkę
W której uffają y z którey się chełpią,
Hardością wielką.
Bo się ty pysznym od wieków przeciwisz,
A pokorniuchne y zdaleka widzisz
Raczysz te którzy pyszni są poniżyć,
Z pokornymi być.
Racz miły Panie pocieszyć Rodzice,
Którzy wysłali Syny ku tey Bitwie,
By się wrócili do domu w całości,
Im ku radości.
Racz też pocieszyć y każdą Małżonkę
Którey Małżonek jachał na tę Walke
By go na potym uyrzała zdrowego
Każda swojego.
A mamy wiedzieć żeć nietylko Moskwa
Grozi nam mieczem dobywszy Połocka
Ale też Turcy ostrzą na nas szable,
Tatarzy także.
Są też y inszy, którzy się mają knam
Nieprzyjaciele, prawie ze wszystkich stron:
A nie będzieli nasze polepszenie,
Przyydzie skaranie.
Polepszaymy sie mili Krześcijani,
Co gdy uczynim będzie Pan Bóg z nami:
Da nam tu pokóy na ziemi doczesny
A potym wieczny. Amen.

Taką to pieśń wyśpiewał niegdyś nasz Jan Kochanowski, rozrzucił ją między naród, ku rozważaniu pobożnemu, ku błagalnej jakoby modlitwie, by Pan Bóg zwycięstwo dał narodowi Polskiemu, a kiedy ono ziściło się wkrótce, kiedy Moskwa klęskę niebawem poniosła od rycerstwa polskiego, pieśń albo wyniszczona jak to się nieraz działo z podobnemi drukami, albo zapomniana została, niepowtórzona nigdy ani w pojedynczych luźnych wydaniach, ani w zbiorowych. Czy wyszperanie tej pieśni, której słowa są wielkiego dla nas znaczenia, może mieć doniosłość jaką literacką bez przywiązania jakiegokolwiek politycznego poglądu, czy ogłoszenie jej pierwotne tu wobec Was zgromadzonych Dostojni Panowie ma znaczenie jakie czysto literackie — to już nie do mnie sądzić należy — ja spełniłem swoje, a Wam dank składam, że wysłuchaliście cierpliwie.

4. Każdemu zaś składkę jego zwrócić, ktoby się z powyższą uchwałą komitetu nie zgadzał, i zwrotu ofiary przez siebie złożonej zażądał.

Termin zgłoszenia się o zwrot składek naznacza komitet do dnia 1 listopada b. r.

Za komitet: w zastępstwie przewodniczącego JW. Pana Marszałka Zyblikiewicza

Artur Potocki.

P. Władysław Mierzwiński, znakomity tenor, nie mogąc z powodu braku czasu przyjąć udziału w Zjeździe, łaskawie przyobiecał prezesowi Koła w powrocie swoim urządzić w Krakowie koncert na cele Koła.

Zjazd notaryuszów galicyjskich odbędzie się w Krakowie dnia 15 b. m. w sobotę w lokalach Koła artystyczno-literackiego (Rynek nr. 6) o godz. 10 przed południem. Zmiana miejsca zebrania zaszła z powodu, że w tym samym czasie w sali Radziejskiej odbywa się posiedzenie zjazdu literatów i artystów polskich.

Kaplica Matki Boskiej w kościele OO. Dominikanów, fundowana niegdyś z powodu zwycięstwa [illegible] Sobieskiego, obchodziła wczoraj solennem nabożeństwem 200-letnią rocznicę swego istnienia.

Wystawa zabytków z epoki króla Jana III otwartą została wczoraj dla publiczności od godziny 11 do 4 popołudniu, i zwiedzaną być może codziennie w tychże godzinach za biletami wstępu, które sprzedawane będą w Sukiennicach po 1 złr. od osoby.

Teatr krakowski, jak świadczy jego afisz z „Sobieskiego pod Wiedniem" zyskał za jednym zamachem kilkudziesięciu nowych „artystów", których nazwiska przekazujemy potomności w alfabetycznym porządku.

Święto więc poświęcili się sztuce: pp. Adamski, Aleksandrowicz, Bernadzikiewicz, Bielecki, Biernacki, Bodak, Bogacki, Berysławski, Brodowicz, Bronisławski, Danielewicz, Dummer, Głodziński, Golarski, Hipolit, Janiszewski, Komorowski, Kowski, Kozerski, Kryłowski, Kukielski, Kwieciński, Leonard, Leoński, Leszko, Lubicki, Maszyński, Milski, Morawski, Nagórski, Orliński, Pedro, Pilawski, Piotrowski, Podgórny, Podmański, Rawski, Serżowski, Senatorska, Słonarski, Solski, Sołtycki, Taborski, Tarnobrzeski, Walczak, Władkowski i Żarski.

Ogółem 47 sztuk, a wliczywszy w to figurujące [illegible] wielkiego wezyra, będzie okrągła [illegible].

Widowiska. Dzisiaj odbędzie się w teatrze przedstawienie dla uczczenia zjazdu artystów i literatów. W programie występ p. Reszke i „Konfederaci barscy" Mickiewicza. — W niedzielę koncert p. Reszke na dochód teatru polskiego w Poznaniu. Początek o godz. 3 popołudniu.

Obraz Siemiradzkiego: „Chrystus uśmierzający burzę" można oglądać w tutejszym kościele ewangielickim św. Marcina przy ulicy Grodzkiej (przed [illegible]) — najlepiej w godzinach południowych od 10 do 2. Udać się trzeba w tym celu do [illegible], tamże pod l. 58 na dole.

Plakat następującej treści czytamy na rogach ulic: „Straży obywatelskiej za staranne czuwanie nad porządkiem w dniach 11 i 12 września b. r. składa imieniem komitetu serdeczne podziękowanie [illegible] Gralewski."

Z uroczystości ludowej. Na pożegnaniu delegatów włościańskich przed ich odjazdem z Krakowa, wypowiedział mowę Jan Czesak włościanin ze Szczurowy; mowa ta brzmi, jak następuje:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Szanowni bracia i rodacy! [illegible] się do Krakowa na wielką uroczystość, o jakiej już wiecie i niektórzy z was gawędzili i zalecali miłość, zgodę i jedność, bardzo to pięknie, ładnie, ale to nie sztuka mówić, ale dokazać czynem; mam honor powiedzieć o Krakowie, [illegible] my, cośmy [illegible] i my [illegible] powiedzieć, [illegible] Rusinów, może z prędkości wyrazić się słowem na odkryciu pomnika pamiątki ludowej, [illegible] ludu polskiego i ruskiego, [illegible] bracia jeszcze [illegible] lud polski, ja rozumiem dawny lud polski od morza do morza. I ja, jako Mazur, [illegible] upominać o wyraz na tablicy i „Mazurów", a przecież te [illegible] rozumiem i Mazurów i Rusina [illegible] i Szlązaka, [illegible], z okręgu Krakowa, pomorzana Kaszubów i Inflantów, to jest wszystkie prowincye, więc ja uważam napis za sprawiedliwy, czy jest słuszne? [illegible] Teraz wspomnę krótko jeszcze o Krakowie. Co to jest ten Kraków? [illegible] jest przewodnikiem [illegible] jednością, zgodą i miłością i tej dowodzi czynem moralnie i materyalnie. Najprzód mieści w sobie wysoką władzę, która nas prowadzi do Boga, a następnie wszelką władzę bezpieczeństwa osoby i mienia, pod której opieką mogą żyć obywatele najspokojniej; dalej ma w sobie tylu ludzi światłych, którzy nam [illegible] prawo prowadzą nam oświatą, [illegible] Bóg błogosławi, bo widać naocznie, że codziennie coś nowego w Krakowie wyrasta, dźwiga się i nie wiedzieć jak tak. Jak grzyby z ziemi. Kochani bracia! starajmy się i my o to, niech [illegible]; zacznijmy od Boga, a Bóg nam będzie błogosławił, jak pracować, żeby to było dobrze, trzebaby nam się bardzo szeroko rozwodzić. Cóż zaś dokaże włościanin, który sprzedał swoją ojcowiznę, czyli cały swój warsztat, a jak to mu potem miło, że na jego miejscu zasiadł może poganin, a nawet sąsiadowi dalej, jeżeli za miast szlachcica siedzi w powozie obcokrajowiec, a jeszcze może innej wiary, oddajesz ukłon jako mocniejszemu, okiem na ciebie nie zwróci, a dawniej, jak był katolik, przecię to jakoś było; więc powiedzcie, czy to jest słusznie? Komuś zdaje się, że jest mądry i chciałby więcej przodować, jak jego przewodnicy; żeby tak było, toby ciebie Bóg w tym stanie nie trzymał, byłbyś bracie ministrem, a może i królem, ale trudno, zgadzaj się z tem, co Bóg przeznaczył; ty mądrości Boskiej nie poprawisz; których Bóg powołał do rządzenia, czy to z woli najjaśniejszego pana, czy los ich przeznaczył, niech oni rządzą i kierują nami, a jeżeliby zdawali nam się przykrymi, to ich Pan Bóg potrafi przerobić, a prędzej jak kto inny. A zatem, jeżeli Bóg powołał Kraków do przewodnictwa, prośmy Boga za nim, życzmy mu wszystkiego dobrego. Niech mu Bóg błogosławi i starajmy się jemu nawzajem odwdzięczyć, a przedewszystkiem panowie Rusini zaproście do Lwowa; a teraz wszystkim panom, całemu miastu dziękujemy staropolskim zwyczajem „Bóg zapłać."

Przy tej sposobności wypada nam wyrazić zdziwienie, iż między delegacyami z całego kraju przybyłemi, nie widzieliśmy delegacyi najbliższego sercu Polski powiatu wielickiego. Rzecz to bardzo dziwna i smutna!

Nekrologia. We wsi Mzurkach pod Piotrkowem zmarł nie dawno ś. p. Napoleon Sierawski, b. oficer b. wojsk polskich, syn generała Jana Sierawskiego, urodzony w r. 1809. Zmarły był wychowańcem liceum krzemienieckiego, uniwersytetu warszawskiego, oraz szkoły podchorążych, z której wstąpił do służby czynnej. Ozdobiony krzyżem virtuti militari, w r. 1839 ś. p. Sierawski wystąpił z wojska, przechodząc do służby cywilnej. Pozostawił po sobie pamiętniki, które mają wyjść z druku we Lwowie.

Chłopice, 13 września. Kościół w Chłopicach fundowany przez Jana III, w którym znajduje się znana z cudów Matka Boska, uroczystem nabożeństwem obchodził także wczorajszy dzień jubileuszowy. Równocześnie staraniem hr. Władysława Koziebrodzkiego, właściciela Chłopic i proboszcza miejscowego ks. Wojciecha Michny, wmurowanym został kamień pamiątkowy z odpowiednim napisem ku czci króla bohatera i fundatora.

Rzeszów, 12 września. Wielkiego narodowego święta pamiątkę i nasze miasto obchodziło uroczyście. Komitet w szczupłych ramach, na jakie tylko środki materyalne pozwoliły, rozwinął swoją działalność. Dnia 11 września odprawiono żałobne nabożeństwa za dusze poległych bohaterów. Wieczór dano koncert amatorski, z którego dochód przeznaczono na zakupno obrazu Matejki. Jaką tylko siłą artystyczną nasze miasto mogło się wykazać, wszystko wciągnięto w grono amatorów. Znaczenie uroczystości wyłuszczył z właściwą sobie swadą prof. Stroka, piękny wierszyk „Żyje" wygłosiła p. P. kilku piosnkami śpiewanemi z życiem, a głosem dźwięcznym i miłem obdarzyła nas p. B. Pieśń filaretów, odśpiewana przez grono tutejszej młodzieży, wywołała entuzyazm. Licznie zgromadzona publiczność, zachwycona wzniosłą powagą pieśni, nie szczędziła oklasków. Właściwą uroczystość zainaugorowały d. 12 strzały moździerzowe i pobudka muzyki straży pożarnej. O godz. 10 rano odprawił tutejszy proboszcz w asystencyi kleru uroczyste nabożeństwo pod gołem niebem, podczas którego chór amatorów na głosy mięszane odśpiewał mszę Studzińskiego. Lud z pobliskich wiosek zgromadzony był licznie, inteligencya miejska i mieszczaństwo prawie w całości, władze in corpore. Tu i owdzie spostrzedz można było gromadki naszych współobywateli wyznania mojżeszowego. O pół do 11 wszedł na improwizowaną kazalnicę nasz wielce ceniony kaznodzieja patryota ks. kanonik Fałat. Tak, jak on mówił, mówi tylko człowiek, którego ożywiają najwznioślejsze uczucia miłości ludzi i ojczyzny. Z uniesieniem i z tem namaszczeniem kaznodziejstwa, co to najtwardsze serca poruszy i zmusi do pilnego wsłuchiwania się w kazaną rzecz, przedstawił potrójne znaczenie uroczystości: kościelne, narodowe i państwowe. Zauważyliśmy łzę w niejednem oku, nawet u ludzi starszych. To był najpiękniejszy punkt całego obchodu. Nabożeństwo zakończyło się uroczystem *Te Deum*, poczem większa część zgromadzonych udała się do synagogi, gdzie odprawiono uroczyste dziękczynne modły i znowu obchód izraelitom wyjaśniono. Chór śpiewaków zachwycał wszystkich. Rzewny, jak cała historya nieszczęśliwego narodu, podniosły, jak cały kult Jehowy.

O godz. 4 popołudniu na placu gimnastycznym gimnazyalnym zgromadziła się publiczność przeważnie inteligencya i młodzież szkolna na odczyt prof. Stroki. Człowiek mający w wysokim stopniu dar opowiadania, przykuł uwagę wszystkich do zaszczytnej nam opowieści o zwycięstwie wiedeńskiem. Rozdano również broszurki między zgromadzoną publiczność, podczas gdy muzyka strażacka odegrała kilka narodowych kompozycyj, a chór męski odśpiewał znowu po dwakroć (na gorące żądanie publiczności) pieśń filarecką. Szkoda, że na odczyt ten nie próbował komitet ściągnąć okolicznej włościańskiej ludności. Byłoby to obchód podniosło, a wypełniło właściwy cel odczytu. Cały szereg aktów uroczystych zakończył się rzęsistą iluminacyą miasta. Zauważyliśmy parę gustownych przeźroczy. Co żyło wyległo na ulice miasta. Między 8—9 wieczór przeciągnął przez ulice miasta korowód z pochodniami i muzyką. A co szczególniejsza, publiczność ciągnąca za całym pochodem w przerwach, kiedy nie grała muzyka, pełnym głosem, jakby wyuczona, odśpiewała cały szereg narodowych pieśni.

W ogóle uroczystość wypadła dobrze, zainteresowanie się było ogólnem, ton, w jakim była trzymaną, podniosłym.

Nowy rodzaj butów. Amerykańskie dzienniki donoszą o wynalezieniu przez Nowojorskiego szewca nowego rodzaju obuwia, które może służyć tak dla małej jak i dla większej nogi, albowiem zrobione jest z materyału dającego się dowolnie rozciągać. Materyał ten mający własność gutaperki, składać się ma z zupełnie nieznanych substancyj roślinnych Nowo wynalezione buty odznaczać się mają trwałością i lekkością, oraz nie sprawiają rozpalania nóg, tak właściwego butom i kamaszom ze skóry. Cena ma być bardzo przystępną; buty z dużemi cholewami na naszą monetę mają kosztować 7 reńskich, kamasze 3 reńskie, a rozmiary mają być tak małe, że buty z cholewami można włożyć z łatwością do kieszeni lub dać na nogi pięcioletniemu dziecku.

Dobrze motywowana odmowa. Pewien zapalony zbieracz rękopisów i autografów w Ameryce niedawno udał się listownie do generała Sheidana z prośbą, ażeby mu przysłał swój autograf i swoje włosy. Otrzymał na tę prośbę następującą odpowiedź bez podpisu: „Człowiek, który pisywał moje autografy, został już odprawiony, a ponieważ mój ordynans jest łysy, nie mogę przeto spełnić żadnego z żądań pana".

Wesoły książe. Londyńskie dzienniki opowiadają rozkoszną anegdotę o księciu Walii, nie pogardzającym, jak wiadomo, żadną byle ucieszną rozrywką. Książę bawiący niedawno w Cowes, stolicy wyspy Wight, zaproszony został na bal przez miss Cust, wielce poważną i światową zarazem matronę. Rzecz prosta, iż na przyjęcie tak dostojnego gościa poczyniono niezwykłe przygotowania, a radość miss granic nie miała, gdy książę zapowiedział, iż przyprowadzi ze sobą francuskiego posła Waddingtona. Śmietanka dobrego towarzystwa zgromadzoną była w salonie, gdy wkroczyli w jego progi książę i Waddington. Wszystko co żyło cisnęło się ku tym dwóm gościom. W ciągu wieczoru jednak poseł francuski wyrażał się niepochlebnio o marynarce angielskiej, wynosząc pod niebiosa flotę francuską. Ostro zaprzeczyli mu sir Harry Keppel i lord Beresford. Doszło do obelg, a niebawem do... bójki, zakończonej wyrzuceniem Francuza z salonu i ze schodów. Wyobrazić sobie można przerażenie całego zgromadzenia i rozpacz miss Cust, przeczuwającej niechybne wypowiedzenie wojny przez sąsiednie mocarstwo. Cały Cowes tylko mówił o fatalnym wypadku. Atoli rzecz cała była tylko farsą. Lord Beresford i admirał Keppel namówili dra Russela, by odegrał tego wieczora rolę Waddingtona, a książę Walii poparł z całej duszy mistyfikacyę — byle uśmiać się i wyprowadzić w pole prześwietne towarzystwo i ambitną gospodynię domu.

TEATR.

(Uroczyste przedstawienie na zakupno obrazu Matejki).

Sala świetne sprawia wrażenie. Obok wielu piękności miejscowych — znać w niej domieszkę zakordonowych i wielkopolskich piękności. Na przodzie lóż parterowych i pierwszego piętra pełno bukietów. Wszyscy mężczyzni w stroju balowym. — Następuje uwertura z „Egmonta" i szósty obraz „Sobieskiego pod Wiedniem", Anczyca.

Chwila oczekiwania w sali — nareszcie p. Zygmunt Cieszkowski wprowadza na scenę bohaterkę wieczoru, p. Reszkównę. Rozlega się grzmot oklasków. — Zarzucona bukietami, odśpiewuje znakomita artystka „Inflamatus" ze Stabat Mater Rosiniego przy akompaniamencie orkiestry, którą dyryguje Żeleński. Wszelkie chóry niezbędne w tego rodzaju kompozycyi, świecą swą nieobecnością. W orkiestrze zaś brak czasu dla należytej wprawy, ale wszystko to wynagradza śpiew Reszkównej. Teatr zdaje się zaszczupłym dla potęgi i siły jej głosu, szczególniej w tonach wyższych. W odpowiedzi na applauzy całej sali powtarza artystka śpiew z całą powagą, potęgą i namiętnością, której wymaga.

Po pannie Reszke występuje na scenę pan Wł. Mierzwiński, od wczoraj dopiero w przejeździe w Krakowie bawiący — przyjęty nader entuzyastycznie, znakomity tenor zaśpiewał finałową aryę z „Łucyi" i balladę z „Rigolleta". Poczem panna Janota zagrała poloneza Chopinaa. Pan Mierzwiński ukazuje się drugi raz na scenie i zachwycał publiczność Sicilianą z „Roberta" powtórzoną nawet na entuzyastyczne żądanie.

Po małej przerwie pojawiła się bohaterka wieczoru panna Reszkówna, która przy akompaniamencie fortepianu, trzymanym przez p. Żeleńskiego zaśpiewała prześliczną pieśń tegoż do tęsknych słów Gabryeli. Niepodobna opisać całego wdzięku, całej głębokości uczucia, które panna Reszkówna wydobyła z tej pięknej kompozycyi. Tu znowu tony średnie i niższe artystki rozwinęły nieporównaną swą piękność. Mazurek Lubomirskiego zelektryzował publiczność i przerwany oklaskami, musiał być nam powtórzony. Cóż powiedzieć o życiu tchnącem tak, gorąco w tej melodyi — o obietnicy danej nam „że powróci znów Maj". Entuzyazm nie miał końca. Dwa razy odśpiewany mazurek Chopina (ze słowami francuskiemi) dał nam poznać całą finezyę cały dowcip — całą filuterność tej wyjątkowej artystycznej organizacyi. Gdy znakomita artystka opuszczała salę — bukiety znikły z lóż, zasłały one wszystkie scenę.

Kantata Żeleńskiego przez orkiestrę pod jego dyrekcyą odegrana — pozwoliła urządzić temczasem za kurtyną nader udatny żywy obraz, ułożony z głównych postaci arcydzieł mistrza Matejki, więc na przodzie Stańczyk, Rejtan, król Zygmunt, Skarga. W tyle nad wszystkiemi Jan III konno (co prawda tylko w obrazie), a pod nim świetny Wernyhora. Biust mistrza, otoczony świeżą zielenią, na froncie oświecony czerwonym blaskiem ogni bengalskich Publiczność rzęsistym oklaskiem zwróconym w stronę loży, gdzie się znajdował Matejko z rodziną, przyłączyła się do tego hołdu — dając na jaki ją stać było hołd za Hołd.

Dział ekonomiczny.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 14 września, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr.	10·57	do	10·62
Zyto „	8·20	do	8·25
Owies „	7·05	do	7·10
Pszenica na wiosnę 1884	11·35	—	11·30.
Zyto „ „	8·65	—	8·70.
Owies „ „	7·48	—	7·53.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	7·20	—	7·25.
Spirytus listopad do maja	32·50	—	32·75.

Usposobienie mdłe.

Ostatnie wiadomości.

Komitet zakupna obrazu Matejki podaje do wiadomości:

Że mistrz Matejko w odpowiedzi na prośbę przez komitet Mu przedłożoną, oświadczył:

1) że niemożliwem jest wymalowanie repliki obrazu ofiarowanego do Watykanu — ale

2) że w myśl objawionego mu przez komitet narodowego życzenia: obowiązuje się wykonać dla muzeum narodowego obraz w tych samych prawie rozmiarach i niemniejszej historycznej doniosłości.

Telegramy „Nowej Reformy:"

(Prywatne.)

Lwów, 14 września. Namiestnik w piśmie do prezydenta m. Lwowa dziękuje temuż, tudzież straży obywatelskiej za wzorowy porządek podczas uroczystości jubileuszowych.

Wiedeń, 14 września. Na wczorajszym bankiecie z powodu ukończenia budowy ratusza, radny Wiener toastował na cześć armii, przyczem uczcił pamięć Sobieskiego.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 września. Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza mianowanie serbskiego króla Milana, pułkownikiem, właścicielem pułku piechoty Nr. 97 a księcia bulgarskiego Aleksandra, pułkownikiem pułku dragonów Nr. 6.

Wiedeń, 14 września. Postanowienie cesarskie z dnia 12 września, nadaje z powodu ukończenia budowy ratusza liczne odznaczenia; burmistrz Uhl i zastępca dr. Prix otrzymali najwyższe uznanie, budowniczy katedralny Schmidt otrzymał gwiazdę z krzyżem komturowym orderu Franciszka Józefa, architekt Neumann junior tytuł radcy budowictwa, architekci Boeck. Beininger, Fleischner, Heer, Schulz i kierownik budowy Eichele złote krzyże zasługi z koroną.

Dziennik urzędowy ogłasza dalej mianowanie rektora praskiego seminaryum teologicznego, Franciszka hr. Schoenborn biskupem budziszyńskim.

Zagrzeb, 14 września. Zaburzenia na granicy trwają bez przerwy, rozszerzając się coraz bardziej; jednak porządek wraca częściowo przez przybycie wojska, które w niektórych miejscach zmuszone było do czynnego wystąpienia. We wszystkich zagrożonych obwodach wzmocniono siły wojskowe lub zarządzono, tam gdzie ich nie było.

Berlin, 14 września. Cesarz polecił następcy tronu zastąpienie go podczas obchodu na cześć Lutra przez rozporządzenie gabinetowe z 25 sierpnia; w rozporządzeniu mówi, iż życzył by sobie szczególnie być zastąpionym w Wittenberdze, tej widowni wielkich, błogosławionych działań Lutra.

Norddeutsche Ztng. stwierdza wbrew dziennikom wiedeńskim i berlińskim, że koła wpływowe o nieprzychylnem usposobieniu mocarstw przeciw Rosyi z powodu Bulgaryi nic nie przeczuwają, i że hasło: Europa przeciw Rosyi jest fałszywe. Z powodu Bulgaryi nie było dotąd skarg żadnych nawet ze strony Porty, która jest w tem interesowana.

Wittenberga, 14 września. Następca tronu i książę Albrecht przybyli przed południem na uroczystość Lutra. Następca tronu złożył wieniec laurowy na grobie Lutra, wygłosił mowę, w której oświadczył, oby nas święto obecne utwierdziło w przekonaniu, abyśmy trzymali się po wszystkie czasy ewangielickiego wyznania a przez to hołdowali zawsze swobodzie sumienia.

Paryż, 14 września. *Siécle* zaprzecza pogłosce o różnicach przekonaniowych w gabinecie, rząd postanowił, nie zwoływać izb przed końcem października. *Patrie* zapewnia, że powstał spisek, który miał na celu zamordowanie hiszpańskiego króla w czasie jego ostatniej bytności w Paryżu, policya jednak przeszkodziła wszelkim usiłowaniom.

Londyn, 14 września. Gladstone wyprawiwszy się z rodziną na wycieczkę do brzegów szkockich, znajduje się obecnie w drodze do Christiansundu a w razie pomyślnej pogody, zwiedzi Kopenhagę.

Konstantynopol, 14 września. Zapewniają, że Ghazimukhtar pasza i sekretarz sultana Reschidbey wyjeżdżają w niedzielę do Berlina, aby uczestniczyć podczas ćwiczeń wojskowych.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 14 września 1883.	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	292.70	293·50
„ „ węg.	291·25	291.—
Unionbank	111·50	111.50
Anglobank	109·—	109·00
Akcye kolei państw.	320·7	321·20
Lombardy	153.10	153 10
Akcye Karola Ludwika	294.50	294.00
„ kolei doliny Elby	212·50	231·75
Tramway	231·80	212·50
Landerbank	104·60	105·50
Renta złota węg.	87·17	87.—
Ruble	112·50	—·—
Prem. Węg.	118·—	—·—
Usposobienie giełdy: ciche		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78·20	78.10
„ srebrna	78·55	78·45
„ złota	99·50	99·65
„ 5% węg.	93·—	93·05
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	835·—	834·—
„ kredytowe austr.	292·75	292·60
Londyn	120·—	120·—
Napoleondor	9·50	9·50
Dukat	5·7	5·67
Marka	58·50	58·50
Berlin d. 14 września 1883.		
Banknoty	171·—	170·80
Wiedeń	170·75	171·10
Warszawa	201·75	201·60
Ruble	202·30	202·10
5% Listy zast. król. polsk.	62·65	62·70
4% „ likwidacyjne	55 20	55·20
Akcye Karola Ludwika	126·—	126·25
„ kredytowe	502 50	501.50

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Stefana Buszczyńskiego następujące dzieła są do nabycia w księgarniach Krakowa i Lwowa:

Znaczenie dziejów Polski i walk o niepodległość. (Poznań. Świeżo wyszło z pod prasy dokończenie). Zeszytów III.

Oświata w Polsce i u Niemców za czasów Kopernika i w dzisiejszym wieku. (Poznań).

Anarchia polska i cesarz Józef II. Historyczne wspomnienie. (Lwów. Odbitka. Druk tymczasowy.

Uwaga. Dzieła te mają związek ze „Znaczeniem dziejów Polski" i w niektórych względach je dopełniają.

Pielgrzymka do grobu Bolesława Śmiałego z opisem spinki króla-pokutnika, przywiezionej z Ossjachu przez autora i umieszczonej w skarbcu na Wawelu.

Kraszewski więzień i Niemcy.

W tychże księgarniach znajdują się:

Przestroga historyi. Dla południowych Słowian i panslawistów. Chronologiczny obraz prześladowania Słowian przez Moskali. Przedstawił S. Bezstronny.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Kraków, dnia 14/9.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 50	117 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza) 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 13/9		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 13/9.		
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III „	— —	98 50
Wiedeń, dnia 13/9.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4²/₅% Renta austr. papierowa za złr. 100	78 10	78 25
4²/₅ „ „ „ srebrna „ „ 100	78 45	78 60
4 „ „ „ złota „ „ 100	99 65	99 85
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	93 05	93 20
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 25	120 75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 25	133 75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 —	139 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	168 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	166 75	167 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	119 10	119 30
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	87 10	87 25
5 „ „ pap. „ „ „ 100	85 80	85 95
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	97 —	97 30
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	112 25	112 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112 —	112 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 80	110 10
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	99 75
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 75	99 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	98 40	98 80
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	99 30	99 60

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 25	114 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 25	32 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ 1	23 75	24 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł za złr. 100	118 80	118 75
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	102 —	102 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	102 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 50	102 50
4½% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100	89 50	90 50
6% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 25
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 85	101 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 45	97 75
4½% „ „ „ „ „ 100	91 60	91 90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 75	95 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 20	98 50
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	97 50	97 75
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	93 75	94 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 25	100 50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	91 60	91 90
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	136 —	188 —
3 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	93 50	94 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 50	91 —
LOSY		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	167 50	168 50
Klary na 40 złr. m. k. „	38 25	38 95
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a „	109 —	110 —
Insbruck na 20 złr. w. a. „	21 —	21 50
Keglewich na 10 złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	18 25	18 75
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy na 40 złr. m. k. „	37 7	38 20
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	12 —	12 25
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	20 25	20 75
Salm na 40 złr. m. k. „	51 —	51 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	22 50	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k. „	48 —	48 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	126 —	127 50
4% „ na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	27 —	27 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	40 —	40 60

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	108 75	109 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	104 75	105 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	292 60	292 90
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	290 50	291 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	105 30	105 50
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	834 —	836 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	111 50	111 75
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	167 70	168 10
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2637—	2640—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	198 —	198 50
5 „ Karola Ludwika na 210 „	294 —	294 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	144 25	144 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	166 50	166 75
5 „ Rudolfa na 200 „	166 75	167 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	162 75	163 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	321 30	321 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 „	153 10	153 30
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki „ „	9 50	9 51
20-to Markówka „ „	11 71	11 73
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 78	9 80
Funty szterlingi „ „	11 95	12 —
Tureckie liry złote „ „	10 83	10 85
Banknoty włoskie „ „	47 40	47 50
Ruble papierowe „ 100 „	118 —	118 25

Księgarnia F. H. Richtera, (H. Altenberga) we Lwowie, poszukuje

zdolnych kolporterów

za dobrą prowizyą. 1925 1 2

Magister Farmacyi

poszukuje zastępstwa lub stałego umieszczenia. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności pod adresą: A. W. apteka przy Małym Rynku w Krakowie. 1922 1 3

Pracownia Sukień Damskich
K. Witkaj

Mały Rynek 3, piętro, I. drzwi. Przyjmuje się też wszelkie szycie na maszynie. 1926 1 5

Salon mód paryskich

ulica Wiślna Nr. 9, I. piętro zaopatrzony w świeży wybór kapeluszy, kwiatów i piór paryskich.

PRACOWNIA SUKIEN

Materyały na suknie balowe i kostiumy w wielkim wyborze 1917 2 6

Klementyna Chojecka.

Ważne!

Polecamy wielki wybór ubiorów wojskowych **dla P. T. jednorocznych ochotników,** oraz wszelkie przybory w ten zakres wchodzące po najprzystępniejszych cenach.

Polecamy się łaskawej pamięci

Schulz & Stachowicz

krawcy 13 i 93 pułku piechoty. tudzież 9 pułku polnej artyleryi

ulica ś. Anny L. 5 w Krakowie.

(1795 22 36)

POSADZKI

parą suszonego drzewa różnego rodzaju, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych

MAURYCY LANGROCK

Kantor przy ulicy Grodzkiej Nr 46. 1723 5 10

Potrzebny jest na wieś **guwerner** do jednego chłopczyka, od 1 Października. Udzielanie języków niemieckiego i francuskiego, oprócz przedmiotów szkolnych wymagane. Nauka gry na fortepianie bardzo pożądana i osobno honorowana. Bliższe listownie, pod N. N. poste restante Gawłuszowice, odpis świadectw bez zwrotu, nieuwzględnione podania bez odpowiedzi. 1918 2 3

SKŁAD EXPORTOWY

Win Szampańskich

po cenach oryginalnych.

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE:

K. Rząca w Krakowie.

1868 5 8

Stenografię Polską

na łatwych regułach opartą, wysyłam franko za nadesłaniem 50 cnt. **M. Suchecki, Wien II., Mühlfeldgasse 13.** Dostanie także po księgarniach. 1869 2 2

Młody człowiek

z Królestwa, z dobremi świadectwami, poszukuje jakiejkolwiek posady przy gospodarstwie rolnem od 1 Października. Wiadomość w hotelu Steinberga na Kaźmierzu.

1920 1 2 **H. Glücksman.**

Odezwa.

Czy wszyscy rodacy nasi w kraju wiedzą, że od lat czterech istnieje w Wiedniu humanitarna Instytucya „Przytulisko Polskie"? Sądzę po liczbie codziennie o wsparcie i przytułek zgłaszających się nieszczęśliwych rodaków, głównie z Galicyi, z Królestwa, ze wszystkich dzielnic dawnej Polski, oraz z Francyi, Włoch, Anglii i Ameryki, wracających do kraju polskich tułaczy, zdawałoby się tak!

Cóż to jest to „Przytulisko Polskie" w Wiedniu? zapyta niejeden. Jest to Strażnica czci narodowej i dobrej sławy Polskiego imienia na kresach Słowiańszczyzny. Zadaniem jego jest koić nędzę, ocierać łzy i chronić od żebraniny i tułactwa każdego nieszczęśliwego polaka zgłaszającego się o pomoc do „Przytuliska".

Wspierać instytucyę taką na obczyźnie jest, zdaniem naszem, patryotycznym obowiązkiem każdego obywatela, całego naszego kraju.

Fundusze „Przytuliska" nie są wystarczające. Nawet w połowie nie możemy spełnić zadania naszego, taka jest liczba nieszczęśliwych rodaków, codziennie do „Przytuliska" o pomoc wołających. Więc aby pozyskać znaczniejszy zasiłek „Przytulisko" zamierzyło łącząc użyteczne z ofiarnością i pięknem z jednej, a epoką obchodu 200-letniego Jubileuszu zwycięztwa naszego Króla bohatera Jana III-go z drugiej strony, odwołać się do Was rodacy o poparcie wydawnictwa chromograficznej wierną kopią wspaniałego Obrazu z całą artystyczną ścisłością wykonanej w znanym Zakładzie Konrada Grefé w Wiedniu. — Obraz ten przedstawia

Wjazd Króla Jana III^go do Wiednia

przez znanego naszego mistrza profesora **Walerego Eliasza.** Znaczną część zysku z tego przedsiębiorstwa przypadnie na korzyść „Przytuliska Polskiego" w Wiedniu.

Rodacy! przyłóżcie rękę do szlachetnego dzieła. Popierając „Przytulisko", utrwalając takowe, otrzecie nie jedną łzę, a nabywając wspaniały Obraz jednego z pierwszych naszych mistrzów, uwiecznicie na przyszłe nawet pokolenia pamiątkę tak wielkiej dla naszego narodu epoki, oraz naszej dawnej wielkości i chwały.

Protektor „Przytuliska Polskiego":
Książę **Konstanty Czartoryski.**

Za Wydział „Przytuliska Polskiego":
Dr. **Paweł Dunlecki** przewodniczący, **A. Kaczorowski** zastępca przewodniczącego, **St. Wartalski** sekretarz. **Edward Górski** skarbnik.

Antoni Miller, inspektor kolei Karola Ludwika, Książę Zygmunt Czerwiński, Adam Czyżewicz, Stan. Gawlikowski, Jan Martynek, Józef Mikulski, Grzegorz Smólski, Piotr Szczeblewski, Józef Warchałowski, Tadeusz Zimmermann, **Wydziałowi.**

Antoni Prokesz, inspektor starszy kolei północnej, Eustachy Durst inspektor kolei południowej, **rewizorowie rachunków.**

Uwaga. Aby umożliwić każdemu nabycie tego pięknego patryotycznego Obrazu, nakładcy postanowili takowy wydać w trzech kategoryach po poniżej ustanowionych bardzo przystępnych cenach:

Nr. 1 We wspaniałych, złoto, srebro, miedź lub mosiądz imitujących oxydowanych ramach zlr. 40. Zadatek zlr. 8.
„ 2. W bardzo piękn. szerok. ramach czarn. ze złotem złoc. lub „ 1 „ „ 4.
„ 3. W skromniejszych piękn. ramach złoconych lub czarnych „ 9 „ „ 2.

Łaskawe zamówienia należy przesyłać do **„Przytuliska Polskiego" w Wiedniu, I., Donnergasse 1,** które wszystkie obstalunki na ten Obraz przyjmuje i po 15szym Września każdy obstalowany Obraz w 8 dni wyśle za pobraniem pocztowem lub kolejowem reszty należytości. Opakowanie policzone będzie po własnej cenie. (1744 12 12)

MÉDAILLES D'OR

PATEK, PHILIPPE & Co.

w Genewie

fabrykanci zegarków

polecają szanownej P. T. publiczności zegarki wszelkiego rodzaju z ozdobami jako to herbami, cyframi i t. p. po cenach fabrycznych, ręcząc za ich dobre wykonanie.

Do każdego zegarka dołączone jest świadectwo naszej fabryki oraz poręczenie opatrzone naszym własnoręcznym podpisem. Ostrzegamy zatem przed naśladownictwem naszych wyrobów i nieuczciwem wprowadzaniem w błąd publiczności, jakoby zegarki z r. 1839 obecnie w handlu były lub z fabryki p. Patka pochodziły.

Dom ten od r 1839 do 1845 znany pod firmą Patek i Czapek, później od 1845 do 1851 pod firmą Patek & Co. a nareszcie od r. 1851 istnieje pod firmą Patek, Philippe & Co. i wyrabia udoskonalonemi sposobami na wielką skalę i stosunkowo po najprzystępniejszych cenach chronometry kieszonkowe i wszelkiego rodzaju zegarki w najlepszym gatunku.

Medale złote i nagrody otrzymane na wystawach powszechnych, tudzież konkursach rządowych przez obserwatorya astronomiczne ogłoszonych dowodzą, że dom Patek, Philippe & Co uzyskał sobie uznanie i wzięcie i pierwszorzędne stanowisko w swoim zawodzie.

Upraszamy osoby z Krakowa i jego okolic, któreby życzyły sobie mieć prawdziwe zegarki z fabryki Patek Philippe & Co, aby się zgłaszały do

pana W. BOJARSKIEGO, zegarmistrza
róg ul. Florjańskiej i Marjackiej,

u którego jedynie znajdą wybór zegarków naszego wyrobu po cenach fabrycznych i który posiada wyłącznie nasze upoważnienie do przyjmowania zamówień.

Patek, Philippe & Co. w Genewie.

GOLD MEDALS

OGŁOSZENIE.

W odległości godzinę koleją z Krakowa, jest **mieszkanie,** I. piętro, składające się z 7 pokoi, z całem urządzeniem, umieszczeniem służby, **z ogrodem, parkiem angielskim** i wszelkiemi innemi wygodami, utrzymanie domu. Wiadomość w Hotelu Krakowskim, u pisarza **J. Urbańskiego,** w miejscu sprzedaży biletów. 1924 1 3

Podziękowanie

Wielmożnemu Doktorowi i Profesorowi **Korczyńskiemu,** za zupełne wyleczenie mej żony i matki czworga drobnych dzieci z ciężkiej słabości.

Za poświęcone trudy, mozoły, współczucie i interesowanie się losem mej żony, składam serdeczne dzięki i staropolskie Bóg zapłać.

1923 **J. F.**

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład:

WYCHOWANIE FIZYCZNE i MORALNE WOBEC REFORMY GIMNAZYÓW

napisał Dr. STANISŁAW STODOLAK.

Wydanie drugie. Kraków, nakładem autora. **Cena 50 centów.**

Część dochodu przeznaczona dla kolonij wakacyjnych. — Nabyć można również we wszystkich księgarniach. 1853 2 3

Ośmio-klasowy Zakład Wychowawczo-Naukowy Żeński

Maryi Serwatowskiej

w Krakowie, przy ul. Wiślnej L. 8, dom „pod Zającem."

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że z nowym rokiem szkolnym 1883/4 rozszerzam Zakład mój do klas 8.

Porozumieć się można w każdym czasie ustnie lub listownie. Na żądanie przesyłam programy.

1899 4 4 *M. Serwatowska.*

1879 2 4

Patentow. spirytusowy Aparat do gotowania o 3 ostrych płomieniach



bardzo elegancki, z miedzi, ozdoba każdego stołu.

Cena za sztukę 3 złr.

Dwa litry wody zagotują się w trzech minutach.

Ten sam skutek przy wszelkich potrawach, kawie, herbacie etc., przyczem zużywa się spirytusu zaledwie za 1 cnt.

Prosty, zupełnie nieszkodliwy aparat parowy daje zapomocą 3 płomieni tę niezwykłą siłę ogrzewania.

Dla gospodarstw domowych, wojska, kawalerów, traktyerni, kawiarni, aptek i t. p. jest spirytusowy aparat do gotowania z powodu swej taniej a niesłychanie szybkiej skuteczności niezbędnym.

Płomienie palą się bez knota, bez dymu i bez woni.

Przesyła za gotówkę albo za zaliczką pocztową

FABRYKA

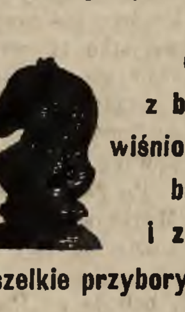
Ign. Pick in Wien,
II., Rothsterngasse Nr. 27.

J. BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

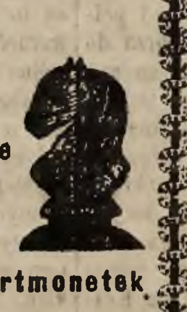
poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd.



Wszelkie przybory do bilardów **Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

1334 3 20

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Artystów
w Krakowie

wydało piękną i ozdobną chromolitografię wykonaną w zakładzie P. Salba w Krakowie, podług wzoru malowanego akwarellą przez p. Feliksa Szynalewskiego, profesora Krakowskiej Akademii sztuk pięknych, pod tytułem:

PAMIĄTKA

dwóchsetletniej rocznicy oswobodzenia Chrześcijaństwa od najazdu Turków, przez Jana III. Króla Polskiego.

Chromolitografia ta zawiera w sobie miłe i drogie sercu polskiemu pamiątki religijne, w artystyczną ułożone całość, a mające związek tak z osobą Jana III., jak i z odniesionem przez niego zwycięztwem nad Turkami pod Wiedniem. Po bokach ryciny mieszczą się złotem wykonane medaliony króla Jana i królowej Marysieńki.

Cena egzemplarza złr. 1 w. a.

Skład główny w księgarni K. Bartwicza w Krakowie. 191

Dr. med. Karol Goebel

Docent dentystyki w Uniw. Jagiell.

powrócił i ordynuje jak dawniej ul. Franciszkańska L. 10. (1904 3 4)

A. LIPCZYŃSKI
magazyn ubiorów

w Krakowie, linia A-B, Nr. 45, I.

otrzymał świeży transport towarów francuskich i angielskich na sezon letni i zimowy.

Posiada również na składzie

gotowe ubiory

w wielkim wyborze.

1891 4 4

Dla cierpiących na choroby żołądkowe polecam

Liebe'go wino pepsynowe z fabryki dwanaście razy premiowanej. **J. Pawła Liebe'go w Dreznie.** Smaczna ta esencya przyrządzana na wybornem południowem winie. zawiera sztuczny pierwiastek trawiący, uwalnia przez to żołądek od trawienia i usuwa natychmiast **lekkie zboczenia trawienia,** a po dłuższem użyciu **chroniczny katar** 1610 1 4

Aptekarz E. STOCKMAR w Krakowie.

Kaczki

olbrzymie (orygin. Peking-Enten) są do nabycia, para po złr. 7 w. a. Bliższa wiadomość w handlu pod Obrazem w rynku. 1817 5 10

Godne uwagi.

Epileptycy,

cierpiący na drgawkę i choroby nerwowe znajdą pewną pomoc w mojej własnej metodzie. Honorarium uiszcza się po widocznych skutkach. Leczenie listowne. Setki wyleczonych. 1434 36

Prof. Dr. Albert
Paris 6 Place du Trône.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą", ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCYJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI I. K., ul. Florjańska.
KREBS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka 1. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKA KRAJOWA BIELIZNY:
NOWICKI A., Gł. Rynek, L. 26.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL. WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDEL KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty księgowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska 1. 4, dom Armółowicza
WOJCIECHOWSKI J., ul. Szewska, L. 9.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład nut i pozytywek) (Nut mus.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska 1. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PACANOWSKI Jan, (fabryka pudełek aptecznych) ulica Wielopole 66.
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, 1. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy 1. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
HAYAL Ignacy, (Fabryka posoieli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek Gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka 1. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna 1. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A — B.
PASSYGA Leon, krawiec męski, u. Sławkowska 23.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej 1. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światło elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER i SPÓŁKA, Sukiennice.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 5.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 6.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr. 13.

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 39.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza 1. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc.